

Z DNIA NA DZIEŃ

W SZKLANCE WODY

Od tej „nadzwyczajnej” sensacji zadrżały wszystkie gędy świata!... Jednocześnie tłumy wybiegły na ulice!... Co się stało?!

Oto, na łamach zamierzających dzienników emigracyjnych poawili się „wstrząsające” wiadomości o... „przesileniu gabinetowym” w łonie polskiej kłki reakcyjnej w Anglii. Wiadomość podał PAT. Oczywiście — nie ten Pat, którego znamy, jako filmowego partnera Patachona, ale ten, który na emigracji reprezentuje nikiel już resztki przedwojennej „Polskiej Agencji Telegraficznej”.

Z tego to komunikatu PAT-a wynika, iż ów tragiczny „kryzys gabinetowy” udało się jakoś zażegnać. Kres burzy w szklance wody położył „pierwszy obywatel” (świeżego powietrza) spośród niedobitków emigracyjnych, „prezydent” August Zasłeski.

Uczynił to w b. prosty sposób: — zamianował niejakiego p. T. Temaszewskiego, który akurat nawinął się pod rękę, „prezesa rady ministrów” a później wszystko już poszło gładko. Nowy „premier” wynalazł 3-ich najbliższych znajomych i rozdał im... „tekę”. Tak więc aż 2 „tekę” tzw. „obrony narodowej” i „spraw wewnętrznych” dzierżył od razu p. R. Odzierżyński, ster „spraw zagranicznych” spoczywa w wytrawnych rękach p. M. Sokółowskiego, a resortem „opieki nad Polakami na obczyźnie” zaopiekował się p. Zygmunt Rusinek. I to, zgrubszą biorąc, byłoby wszystko. A prawda, pozostały jeszcze teki „ministra skarbu” i „ministra sprawiedliwości”. Ale, że po dach kandydatów była dziwnie znikoma, p. „premier” przydzielił je... sobie samemu. Tak więc, w nowym „rządzie” występują tylko 4 osoby. Jeszcze mniej, niż w „Zielonej Gęsi” — „najmniejszym teatrze świata”!

Najmniejszy „rząd” na świecie (o największych, choć mglistych aspiracjach), zanim rozwinął wszystkie swe światła arka politycznej, został uroczystie zaprzysiężony przez „pierwszego obywatela” świeżego powietrza, po czym „prezydent” uważał za stosowne wygłosić mowę, z której przyciągnął 2 najcenniejsze fragmenty:

„Dziś mam nadzieję, że to jest nadal doprowadzić do zjednoczenia wszystkich stronnictw politycznych”. Dziś — jak widzimy — uwzględniła emigracyjną pasję „swarów potępięńczych” — nie wąskiel... Może stanowić znakomity „Lebenswerk”!

„Zdaje sobie dokładnie sprawę z tego — ciągnął mowa dostosowanym do potrzeb chwili głosem — że życie polityczne w Polsce — przeszło i przechodzi wielkie przeobrażenia i niepodobna ocenić, które partie polityczne rozporządzają dziś w Polsce poparciem i jaka jest waga tego poparcia”.

„Pierwszy Obywatelu”, możemy Panu pomóc w ocenie. Poszczególne członki i członki bankrutowały kilki emigracyjnej po prostu nie mają w Polsce żadnego poparcia, a skoro tak jest, nie wlec dziwnego, że owo nieistniejące „poparcie” nie posiada żadnej wagi.

Jedną rzeczwiście poparcie wazszej egzystencji wynika z tego, że macie prawo dorywczo korzystać z żłobu anglosaskiego. Najwyższy już czas chyba, aby sobie to ostatecznie uprzytomnić i nie śmieszyć więcej wodewilem waszych „kryzysów gabinetowych”!

PAL.

Przyjęcie u posła Izraela w Warszawie

W dniu święta narodowego Państwa Izrael (I-sza rocznica ogłoszenia niepodległości) poseł Państwa Izrael w Warszawie, p. Izrael Barzilay z małżonką wydali przyjęcie w salach hotelu „Polonia”, na które przybyli Marszałek Sejmu Kowalski, Członkowie Izraela, wicepremierem Kozłowski i Korpus Dyplomatyczny z dziekanem ambasadorem ZSRR Lebediewem na czele.

Dr H. Kołodziejski — prezesem NRS

Prof. O. Lange — prezesem CZS

Uchwały plenarnego posiedzenia Naczelnej Rady Spółdzielczej

4 bm. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Naczelnej Rady Spółdzielczej pod przewodnictwem prezesa Rady, min. ŚWIĄTKOWSKIEGO.

W posiedzeniu wzięli udział, serdecznie witani członkowie delegacji spółdzielczości radzieckiej. Na obrady przybyli członkowie NRS, m. in. członek Rady Państwa KOŁODZIEJSKI, min. RAPACKI, wiceprez. gen. OCHAB.

NRS przedyskutowała zagadnienia związane z planem oszczędnościowym spółdzielczości oraz uchwalila zasady systemu szkoleniowego. Rada zatwierdziła również zmiany personalne na stanowiskach prezesa NRS oraz prezesa Zarządu CZS.

Witając przybyłych na posiedzenie przedstawicieli spółdzielczości radzieckiej: wiceprzewodniczącą Centrosoju, Filipowa, przewodniczącą Ukraińskiego Zw. Spółdzielczego Lipowia oraz dyr. wydz. pracy i plac. Centrosoju, Galachowa, min. Świątkowski powiedział m. in.

Zw. Radziecki — pod względem rozwoju spółdzielczości przoduje w świecie. Centrosojusz, nie obejmujący spółdzielczości pracy i inwalidzkiej oraz kolchozów — zrzesza 36 milionów członków w 28 tys. spółdzielni. Roczny obrót spółdzielczości radzieckiej stanowi 33 proc. ogólnych obrotów towarowych w Zw. Radzieckim.

Prezes NRS poinformował z kolei Radę, że Międzynarodowy Zw. Spółdzielczy, mimo apelu m. in. ze strony spółdzielczości polskiej — zdecydował nie brać udziału w Światowym Kongresie Obrońców Pokoju w Paryżu. Reakcyjni wodzowie spółdzielczości zachodniej — powiedział min. Świątkowski — pokazali tym samym swe właściwe oblicze wrogów mas pracujących.

Następnym punktem porządku obrad były sprawy zmian personalnych. Przewodniczącą NRS — min. Świątkowski z powodu nadmiaru zajęć zgłosił rezygnację z zajmowanego stanowiska. NRS wybrała jednomyślnie na przewodniczącą dr. Kołodziejską, członka Rady Państwa.

W związku z odwołaniem prezesa CZS inż. Olewńskiego przez władze partii na inną placówkę pracy, Naczelna Rada przyjął jego rezygnację. Na stanowisko prezesa CZS powołano jednomyślnie prof. Oskara Lange.

W kongresie uczestniczyli 1343 delegatów, przedstawicieli 67 państw, z czego 28,5 miliona osób.

131 delegatów stanowili robotnicy i pracownicy zatrudnieni bezpośrednio przy produkcji. Wśród delegatów było 51 bohaterów pracy, 28 laureatów nagród stalowych, 517 — wielokrotnie nagradzanych za osiągnięcia produkcyjne i racjonalizatorskie. Kobiety reprezentowały 519 delegatów.

Naczelnym hasłem kongresu było przedterminowe wykonanie planu pięcioletniego w 4 lata. Przeszło 2500 fabryk i przedsiębiorstw wykonało już plan pięcioletni.

Kongres WCSPS mocno podkreślił niezłomną wolę radzieckich mas pracujących utrzymania pokoju. Na kongresie akcentowano silnie wolę utrzymania jednolitości światowego ruchu zwodowego, skupionego w SFZZ. Związkowcy radzieccy widzą w tej jednolitości jedną z gwarancji zwycięstwa idei pokoju.

Kongres WCSPS był wyrazem jednolitości całego społeczeństwa radzieckiego wokół hasła: wszyscy dla państwa, narodu i dla zwycięstwa komunizmu.

Kongres WCSPS był wyrazem jednolitości całego społeczeństwa radzieckiego wokół hasła: wszyscy dla państwa, narodu i dla zwycięstwa komunizmu.

Kongres WCSPS był wyrazem jednolitości całego społeczeństwa radzieckiego wokół hasła: wszyscy dla państwa, narodu i dla zwycięstwa komunizmu.

Kongres WCSPS był wyrazem jednolitości całego społeczeństwa radzieckiego wokół hasła: wszyscy dla państwa, narodu i dla zwycięstwa komunizmu.

Kongres WCSPS był wyrazem jednolitości całego społeczeństwa radzieckiego wokół hasła: wszyscy dla państwa, narodu i dla zwycięstwa komunizmu.

Kongres WCSPS był wyrazem jednolitości całego społeczeństwa radzieckiego wokół hasła: wszyscy dla państwa, narodu i dla zwycięstwa komunizmu.

Kongres WCSPS był wyrazem jednolitości całego społeczeństwa radzieckiego wokół hasła: wszyscy dla państwa, narodu i dla zwycięstwa komunizmu.

Kongres WCSPS był wyrazem jednolitości całego społeczeństwa radzieckiego wokół hasła: wszyscy dla państwa, narodu i dla zwycięstwa komunizmu.

Kongres WCSPS był wyrazem jednolitości całego społeczeństwa radzieckiego wokół hasła: wszyscy dla państwa, narodu i dla zwycięstwa komunizmu.

Kongres WCSPS był wyrazem jednolitości całego społeczeństwa radzieckiego wokół hasła: wszyscy dla państwa, narodu i dla zwycięstwa komunizmu.

Kongres WCSPS był wyrazem jednolitości całego społeczeństwa radzieckiego wokół hasła: wszyscy dla państwa, narodu i dla zwycięstwa komunizmu.

Kongres WCSPS był wyrazem jednolitości całego społeczeństwa radzieckiego wokół hasła: wszyscy dla państwa, narodu i dla zwycięstwa komunizmu.

Kongres WCSPS był wyrazem jednolitości całego społeczeństwa radzieckiego wokół hasła: wszyscy dla państwa, narodu i dla zwycięstwa komunizmu.

Kongres WCSPS był wyrazem jednolitości całego społeczeństwa radzieckiego wokół hasła: wszyscy dla państwa, narodu i dla zwycięstwa komunizmu.

Kongres WCSPS był wyrazem jednolitości całego społeczeństwa radzieckiego wokół hasła: wszyscy dla państwa, narodu i dla zwycięstwa komunizmu.

Kongres WCSPS był wyrazem jednolitości całego społeczeństwa radzieckiego wokół hasła: wszyscy dla państwa, narodu i dla zwycięstwa komunizmu.

Kongres WCSPS był wyrazem jednolitości całego społeczeństwa radzieckiego wokół hasła: wszyscy dla państwa, narodu i dla zwycięstwa komunizmu.

Kongres WCSPS był wyrazem jednolitości całego społeczeństwa radzieckiego wokół hasła: wszyscy dla państwa, narodu i dla zwycięstwa komunizmu.

Kongres WCSPS był wyrazem jednolitości całego społeczeństwa radzieckiego wokół hasła: wszyscy dla państwa, narodu i dla zwycięstwa komunizmu.

Krzyże Zasługi dla zasłużonych odzieżowców

W związku ze świętem robotniczym 1 Maja Prezydent R.P. odznaczył zasłużonych pracowników przemysłu odzieżowego Krzyżami Zasługi.

Złoty Krzyż otrzymał ob. A. Oleśki, który położył wielkie zasługi przy organizowaniu państwowego przemysłu odzieżowego.

Srebrnymi i Brązowymi Krzyżami odznaczono zostali znani przodownicy pracy, zajmujący obecnie kierownicze stanowiska: ob. T. Kroczyński, M. Rosnerowa, St. Maciejewski i E. Dankowska.

Jednocześnie Dyrekcja Naczelna Centralnego Zarządu Przemysłu Odzieżowego w uznaniu zasług przyznała dyplomy zasługi i premie pieniężne 18 robotnikom i 4 robotnikom, mającym po kilkadziesiąt lat pracy.

Nowy poseł Meksyku złożył listy uwierzytelniające w Belwederze

4 bm. w Belwederze nastąpiło złożenie listów uwierzytelniających Prezydentowi R.P. przez posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Meksyku p. Ernesta Hidalgo.

Wracając listy, poseł wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.

„Nie mogę ukryć wzruszenia, z jakim przybyłem do tego kraju, który tyle razy był wystawiany na niszczycielskie zrzadzenia losu, wyznaczonego biegiem historii, za każdym jednak razem potrafił zwyciężyć swoje rany dzięki wspólnemu wysiłkowi, wytrzymałości i gorącej miłości do wolności, przyszłości i pokoju w Polsce. Uczucie to nie jest odczłowieczne: odzwierciedla ono uczucia całego narodu meksykańskiego.”

Wracając listy, poseł wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.

Wracając listy, poseł wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.

Wracając listy, poseł wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.

Wracając listy, poseł wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.

Wracając listy, poseł wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.

Wracając listy, poseł wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.

Wracając listy, poseł wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.

Wracając listy, poseł wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.

Wracając listy, poseł wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.

Wracając listy, poseł wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.

Wracając listy, poseł wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.

Wracając listy, poseł wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.

Wracając listy, poseł wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.

Wracając listy, poseł wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.

Wracając listy, poseł wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.

Wracając listy, poseł wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.

Wracając listy, poseł wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.

Wracając listy, poseł wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.

Plan pięcioletni — w 4 lata

hasłem kongresu radzieckich Zw. Zaw. Relacja Aleksandra Burskiego

3 bm. powrócił do Warszawy delegacja polskich związków, która brała udział w Kongresie radzieckich zw. zaw. (WCSPS) i była obecna na manifestacjach pierwszomajowych w Moskwie. Stojący na czele delegacji p. o. przewodniczącego KCZZ Aleksander Burski w rozmowie z przedstawicielem PAP podzielił się wrażeniami z pobytu w ZSRR.

W kongresie uczestniczyli 1343 delegatów, przedstawicieli 67 państw, z czego 28,5 miliona osób.

131 delegatów stanowili robotnicy i pracownicy zatrudnieni bezpośrednio przy produkcji. Wśród delegatów było 51 bohaterów pracy, 28 laureatów nagród stalowych, 517 — wielokrotnie nagradzanych za osiągnięcia produkcyjne i racjonalizatorskie. Kobiety reprezentowały 519 delegatów.

Naczelnym hasłem kongresu było przedterminowe wykonanie planu pięcioletniego w 4 lata. Przeszło 2500 fabryk i przedsiębiorstw wykonało już plan pięcioletni.

Kongres WCSPS mocno podkreślił niezłomną wolę radzieckich mas pracujących utrzymania pokoju. Na kongresie akcentowano silnie wolę utrzymania jednolitości światowego ruchu zwodowego, skupionego w SFZZ. Związkowcy radzieccy widzą w tej jednolitości jedną z gwarancji zwycięstwa idei pokoju.

Kongres WCSPS był wyrazem jednolitości całego społeczeństwa radzieckiego wokół hasła: wszyscy dla państwa, narodu i dla zwycięstwa komunizmu.

Kongres WCSPS był wyrazem jednolitości całego społeczeństwa radzieckiego wokół hasła: wszyscy dla państwa, narodu i dla zwycięstwa komunizmu.

Kongres WCSPS był wyrazem jednolitości całego społeczeństwa radzieckiego wokół hasła: wszyscy dla państwa, narodu i dla zwycięstwa komunizmu.

Kongres WCSPS był wyrazem jednolitości całego społeczeństwa radzieckiego wokół hasła: wszyscy dla państwa, narodu i dla zwycięstwa komunizmu.

Kongres WCSPS był wyrazem jednolitości całego społeczeństwa radzieckiego wokół hasła: wszyscy dla państwa, narodu i dla zwycięstwa komunizmu.

Kongres WCSPS był wyrazem jednolitości całego społeczeństwa radzieckiego wokół hasła: wszyscy dla państwa, narodu i dla zwycięstwa komunizmu.

Kongres WCSPS był wyrazem jednolitości całego społeczeństwa radzieckiego wokół hasła: wszyscy dla państwa, narodu i dla zwycięstwa komunizmu.

Kongres WCSPS był wyrazem jednolitości całego społeczeństwa radzieckiego wokół hasła: wszyscy dla państwa, narodu i dla zwycięstwa komunizmu.

Kongres WCSPS był wyrazem jednolitości całego społeczeństwa radzieckiego wokół hasła: wszyscy dla państwa, narodu i dla zwycięstwa komunizmu.

Kongres WCSPS był wyrazem jednolitości całego społeczeństwa radzieckiego wokół hasła: wszyscy dla państwa, narodu i dla zwycięstwa komunizmu.

Kongres WCSPS był wyrazem jednolitości całego społeczeństwa radzieckiego wokół hasła: wszyscy dla państwa, narodu i dla zwycięstwa komunizmu.

Kongres WCSPS był wyrazem jednolitości całego społeczeństwa radzieckiego wokół hasła: wszyscy dla państwa, narodu i dla zwycięstwa komunizmu.

Kongres WCSPS był wyrazem jednolitości całego społeczeństwa radzieckiego wokół hasła: wszyscy dla państwa, narodu i dla zwycięstwa komunizmu.

Kongres WCSPS był wyrazem jednolitości całego społeczeństwa radzieckiego wokół hasła: wszyscy dla państwa, narodu i dla zwycięstwa komunizmu.

Kongres WCSPS był wyrazem jednolitości całego społeczeństwa radzieckiego wokół hasła: wszyscy dla państwa, narodu i dla zwycięstwa komunizmu.

Kongres WCSPS był wyrazem jednolitości całego społeczeństwa radzieckiego wokół hasła: wszyscy dla państwa, narodu i dla zwycięstwa komunizmu.

Kongres WCSPS był wyrazem jednolitości całego społeczeństwa radzieckiego wokół hasła: wszyscy dla państwa, narodu i dla zwycięstwa komunizmu.

Kongres WCSPS był wyrazem jednolitości całego społeczeństwa radzieckiego wokół hasła: wszyscy dla państwa, narodu i dla zwycięstwa komunizmu.

Kongres WCSPS był wyrazem jednolitości całego społeczeństwa radzieckiego wokół hasła: wszyscy dla państwa, narodu i dla zwycięstwa komunizmu.

Kongres WCSPS był wyrazem jednolitości całego społeczeństwa radzieckiego wokół hasła: wszyscy dla państwa, narodu i dla zwycięstwa komunizmu.

Kongres WCSPS był wyrazem jednolitości całego społeczeństwa radzieckiego wokół hasła: wszyscy dla państwa, narodu i dla zwycięstwa komunizmu.

Kongres WCSPS był wyrazem jednolitości całego społeczeństwa radzieckiego wokół hasła: wszyscy dla państwa, narodu i dla zwycięstwa komunizmu.

Kongres WCSPS był wyrazem jednolitości całego społeczeństwa radzieckiego wokół hasła: wszyscy dla państwa, narodu i dla zwycięstwa komunizmu.

Upowszechnienie piśmiennictwa radzieckiego

Akcja TPRP w roku ub.

5 maja br. jest rocznicą obchodzoną w Zw. Radzieckim jako „Dzień Prasy”. Z tej okazji przedstawiciel PAP zwrócił się do gen. sekretarza TPRP, WRONSKIEGO po informacje z działalności Towarzystwa na polu upowszechnienia piśmiennictwa radzieckiego w Polsce.

Dzięki pomocy Wszechzwiązkowego Tow. Współpracy Intelktualnej z Zagranicą w Moskwie — stwierdza ob. Wronski — wyrażającej się w darach książkowych, Towarzystwo miało możliwość zorganizować Centralną Bibliotekę Radziecką w Warszawie oraz 15 bibliotek wojewódzkich i 80 bibliotek powiatowych.

Centralna Biblioteka Radziecka w Warszawie liczy ponad 8 tys. tomów z różnych dziedzin wiedzy oraz dział bibliotek powiatowych.

Towarzystwo zaopatrywało w książki radziecką ponad 60 placówek i instytucji naukowych, jak np.: biblioteki publiczne i uniwersyteckie.

W związku z „Dniem Prasy” Wszechzwiązkowe Tow. Łączności Intelktualnej z Zagranicą przysłało do Polski ponad 3000 tomów niezwykle cennych wydawnictw z różnych dziedzin wiedzy, które poważnie wzbogaciły biblioteki Towarzystwa.

Towarzystwo prowadzi na terenie Polski 13 księgarni — 5 w Warszawie oraz w Bydgoszczy, Wrocławiu, Lublinie, Gdańsku, Katowicach, Poznaniu i Wałbrzychu. Księgarnie Towarzystwa rozprowadzały w 1948 ponad 300.000 książek radzieckich oraz obsługiwały około 80.000 prenumeratorów czasopism radzieckich.

O rozwoju wydawniczej placówki Towarzystwa świadczy stale wzrastające obroty, które w r. 1948 osiągnęły 194.545 mln. zł.

W zakresie działalności wydawniczej Spółdzielnia Wydawnicza „Współpraca” zaplanowała wydanie 104 przekładów z piśmiennictwa radzieckiego. Z tego ukazało się już na półkach księgarskich 21 książek. A w maju ukaże się dalsze 17 książek.

Ponadto TPRP wydaje tygodnik, p.t.: „Przyjaźń” o nakładzie 135.000 egz., oraz miesięcznik, p.t.: „Materiały światłocenne” o nakładzie 25.000 egz.

W zakładach przemysłowych, w kołchozach, w urzędach i w uczelniach na obszarze całego kraju odbywają się wiecje i zebrania, których uczestnicy jednomyślnie aprobatą postanowienie rządu.

Subskrypcja nowej pożyczki w wielu miejscowościach została już zakończona. Tak np. w kopalinach i zakładach przemysłowych Zagłębia Donieckiego ogłoszono subskrypcję w dniu ogłoszenia uchwały rządu.

Wszystkie ludzie radzieccy są prawdziwymi przyjaciółmi naszego narodu. Przyjaciółmi, którzy nie zawiodą.

Wszystkie ludzie radzieccy są prawdziwymi przyjaciółmi naszego narodu. Przyjaciółmi, którzy nie zawiodą.

Wszystkie ludzie radzieccy są prawdziwymi przyjaciółmi naszego narodu. Przyjaciółmi, którzy nie zawiodą.

Wszystkie ludzie radzieccy są prawdziwymi przyjaciółmi naszego narodu. Przyjaciółmi, którzy nie zawiodą.

Wszystkie ludzie radzieccy są prawdziwymi przyjaciółmi naszego narodu. Przyjaciółmi, którzy nie zawiodą.

Wszystkie ludzie radzieccy są prawdziwymi przyjaciółmi naszego narodu. Przyjaciółmi, którzy nie zawiodą.

Wszystkie ludzie radzieccy są prawdziwymi przyjaciółmi naszego narodu. Przyjaciółmi, którzy nie zawiodą.

Wszystkie ludzie radzieccy są prawdziwymi przyjaciółmi naszego narodu. Przyjaciółmi, którzy nie zawiodą.

Wszystkie ludzie radzieccy są prawdziwymi przyjaciółmi naszego narodu. Przyjaciółmi, którzy nie zawiodą.

Wszystkie ludzie radzieccy są prawdziwymi przyjaciółmi naszego narodu. Przyjaciółmi, którzy nie zawiodą.

Wszystkie ludzie radzieccy są prawdziwymi przyjaciółmi naszego narodu. Przyjaciółmi, którzy nie zawiodą.

Wszystkie ludzie radzieccy są prawdziwymi przyjaciółmi naszego narodu. Przyjaciółmi, którzy nie zawiodą.

Wszystkie ludzie radzieccy są prawdziwymi przyjaciółmi naszego narodu. Przyjaciółmi, którzy nie zawiodą.

Wszystkie ludzie radzieccy są prawdziwymi przyjaciółmi naszego narodu. Przyjaciółmi, którzy nie zawiodą.

Wszystkie ludzie radzieccy są prawdziwymi przyjaciółmi naszego narodu. Przyjaciółmi, którzy nie zawiodą.

Wszystkie ludzie radzieccy są prawdziwymi przyjaciółmi naszego narodu. Przyjaciółmi, którzy nie zawiodą.

Wszystkie ludzie radzieccy są prawdziwymi przyjaciółmi naszego narodu. Przyjaciółmi, którzy nie zawiodą.

Wszystkie ludzie radzieccy są prawdziwymi przyjaciółmi naszego narodu. Przyjaciółmi, którzy nie zawiodą.

Wszystkie ludzie radzieccy są prawdziwymi przyjaciółmi naszego narodu. Przyjaciółmi, którzy nie zawiodą.

Wszystkie ludzie radzieccy są prawdziwymi przyjaciółmi naszego narodu. Przyjaciółmi, którzy nie zawiodą.

Wszystkie ludzie radzieccy są prawdziwymi przyjaciółmi naszego narodu. Przyjaciółmi, którzy nie zawiodą.

Wszystkie ludzie radzieccy są prawdziwymi przyjaciółmi naszego narodu. Przyjaciółmi, którzy nie zawiodą.

Wszystkie ludzie radzieccy są prawdziwymi przyjaciółmi naszego narodu. Przyjaciółmi, którzy nie zawiodą.

Wszystkie ludzie radzieccy są prawdziwymi przyjaciółmi naszego narodu. Przyjaciółmi, którzy nie zawiodą.

Wszystkie ludzie radzieccy są prawdziwymi przyjaciółmi naszego narodu. Przyjaciółmi, którzy nie zawiodą.

Wszystkie ludzie radzieccy są prawdziwymi przyjaciółmi naszego narodu. Przyjaciółmi, którzy nie zawiodą.

Wszystkie ludzie radzieccy są prawdziwymi przyjaciółmi naszego narodu. Przyjaciółmi, którzy nie zawiodą.

Subskrypcja pożyczki w ZSRR

MOSKWA (PAP). Decyzja rządu radzieckiego emitowania pożyczki czwartego roku powojennej pięcioletniej została entuzjastycznie powitana przez naród radziecki.

W zakładach przemysłowych, w kołchozach, w urzędach i w uczelniach na obszarze całego kraju odbywają się wiecje i zebrania, których uczestnicy jednomyślnie aprobatą postanowienie rządu.

Subskrypcja nowej pożyczki w wielu miejscowościach została już zakończona. Tak np. w kopalinach i zakładach przemysłowych Zagłębia Donieckiego ogłoszono subskrypcję w dniu ogłoszenia uchwały rządu.

Wszystkie ludzie radzieccy są prawdziwymi przyjaciółmi naszego narodu. Przyjaciółmi, którzy nie zawiodą.

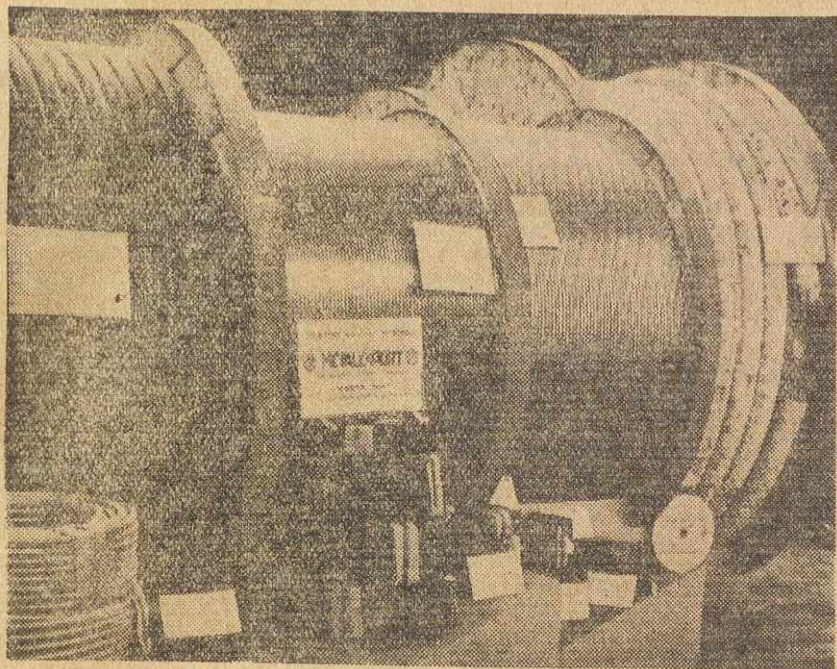
Wszystkie ludzie radzieccy są prawdziwymi przyjaciółmi naszego narodu. Przyjaciółmi, którzy nie zawiodą.

Wszystkie ludzie radzieccy są prawdziwymi przyjaciółmi naszego narodu. Przyjaciółmi, którzy nie zawiodą.

Wszystkie ludzie radzieccy są prawdziwymi przyjaciółmi naszego narodu. Przyjaciółmi, którzy nie zawiodą.

Wszystkie ludzie radzieccy są prawdziwymi przyjaciółmi naszego narodu. Przyjaciółmi, którzy nie zawiodą.

Kable polskie na MPT



Wszystkie rodzaje kabli, naniesione na wielkie szpule — imponujący eksport przemysłu elektrotechnicznego.

EDWARD LIGOCKI

RZKA POKOJU CZY STRUMIEŃ ZALEWAJĄCY?

Mam przed sobą dwa teksty — List Pastorski Episkopatu Polskiego z 25 marca b. r., odczytany, wedle oficjalnego zalecenia, podczas głównych na bożenstwach, bez komentarzy, w niedziele przewodnią dn. 24 kwietnia — i... numer „New York Times” z 5 kwietnia, zawierający komentarz wstępny do tego odczytu w korespondencji Edwarda A. Morrow, datowanej 2 kwietnia (1) z Warszawy i opatrzonej wielomową tytułem: „Katołicki protest w Warszawie” i podtytułem: „Hierarchia polska oskarża Rząd o wywieranie presji na Kościół”.

Z zestawienia treści i dat wynika, że amerykański dziennikarz w Warszawie był doskonale poinformowany o wszystkim już na początku kwietnia, podczas gdy społeczeństwo polskie czekało jeszcze przez długie trzy tygodnie, aż do ogłoszenia „Listu” (z ambony, nie w druku) nie wiedząc, jakie stanowisko zajął Episkopat po oświadczeniu Min. Wolskiego, drukowanym 20 marca i zapowiadającym, że

„Wszystkie kroki hierarchii kościelnej, zmierzające do uregulowania stosunków, mogą liczyć na poparcie Rządu, zaś tymczasem... konkretnych wniosków będzie z całą świadomością podtrzymać” (deklaracja punkt 8).

Amerikanie wiedzieli wcześniej
Cóż więc uprzywilejowani Amerykanie wiedzieli wcześniej i lepiej niż Polacy?

Oto, co pisze Edward A. Morrow: „Dowiedzieli się o tym w katołickich kościołach, że rzymsko-katołicki episkopat polski kierował do Włochów oświadczenie, pomawiające władzę świecką o stosowanie dyktanda przymusu” (1).
„Dziś, słuchając tej odpowiedzi, powściągnięta przez hierarchię katołicką podczas konferencji, która miała miejsce w tym tygodniu w Krakowie, Konferencja przewodniczący Prymasa arcybiskupa St. Wyszyńskiego o obecności biskupa warszawskiego

Z. Choromańskiego, katechety archidiecezji krakowskiej, A. S. Karol. Słuchając i odczytując ten biskup, mówił się oprócz tego, że na konferencji zdecydowano o powołaniu dwóch komisji, złożonych z biskupów. Pierwsza zajęła się ma sformułowaniem kontr-proponycji, które mają być przedłożone Rządowi, druga — ułożeniem listu pasterskiego, który ma być odczytany we wszystkich kościołach w ostatnią niedzielę kwietnia”.

„New York Times” nie omylił się. List ten odczytano rzeczywiście 24, w ostatnią niedzielę kwietnia. Okazy się więc, że źródłem natchnienia różnych „Głosów Ameryki”, BBC londyńskiej i specjalnie bojowego madyckiego radia, przemawiającego często po polsku, nie były przypadkowe niedyskrecje. Za bezosobową formą: „dowiedzieli się”, „mówi się” — kryją się konkretne źródła informacji, którym bliżej jest amerykański producent antypolskiej propagandy, aniżeli wierzający Polacy, oczekujący zjawienia przez Episkopat jasnego stanowiska.

Mówimy otwarcie. W istotnej treści swojej, pomimo wielu zaciemniających ją zwrotów retorycznych i cytów z Pisma św., list pasterski nie jest dokumentem, z którego wychyla się Trenga dei — Pokój Boży — ale dokumentem walki. Jest stanieniem wiatru, a stojącym przyniesie może tylko burzę. Jest usiłowaniami wywołania wrażeń, że wszystko na nie, gdyż burza jest nieuchronna. Tak widocznie orzekło polityczne obserwatorium rzymskie — więc konferencja krakowska postanowiła przejść nad spokojnym jeziorem rzeczywistości polskiej do porządku i dostosować swoje zawię wywoły do rzymskiego protokołu.

Ton Wernyhory

List pasterski nie jest pisany ani językiem Skargi, ani stylem Bossueta

LISTY Z LONDYNU

W SŁOŃCU I W CIENIU

Londyn, w maju.

Przez kilka wiosennych dni ludność Londynu pozornie zapomniała o wszystkich troskach. Komunikaty meteorologiczne donosiły: Słońce świeci będzie przez cały dzień. A to zdarza się na mglistych wyspach rzadko. Dodawano, że w ciągu ostatnich 50 lat nie było tak ciepłej wiosny.

Czyż może być lepiej? Zapomniano o braku mięsa, o ciężarach podatkowych, o trudnościach gospodarczych. Działacze Partii Pracy wyzwolili się z przykrego nastroju po ostatnich wyborach komunalnych, w których spotkała ich klęska. Pociągają się, ogłaszając Plan Pięcioletni jako program wyborczy i wydają im się, że zwyciężają przy pomocy nowych hasel o nacjonalizacji wodociągów i upani stwowieniu ubezpieczeń.

Cienie

Na świątecznych kongresach organizacji politycznych i zawodowych w

(Od własnego korespondenta API dla „Zycia”)

miejscowościach kuracyjnych obradowano w nastroju słonecznym, jakkolwiek na niektórych kongresach przygotowywano się do ostrego ataku na rząd.

Może mniej wesoło wypadł zjazd nauczycieli. Dominował zarzut skierowany do ministra oświaty, że po dzień dzisiejszy nie rozwiązano w Wielkiej Brytanii sprawy lokali dla szkół. Nauczyciele wskazywali na ciasnotę budynków szkolnych, podkreślali konieczność budowy nowych gmachów.

Mówiono jeszcze o uprzywilejowanym szkolnictwie, o specjalnych szkołach dla zamożnych, które przypominają dawne szkoły rycerskie. Reforma nie dotarła do tych instytucji, a wychowankowie ich w dalszym ciągu korzystają z przywilejów nie tylko towarzyskich.

Burliwy był kongres partii spółdzielczej. Dziwna to partia, o swobodnym programie. Ruch spółdzielczy w Anglii tkwi w tradycjach socjalizmu utopijnego. Wywodzi się on jeszcze od Owena, utopisty — filantropa wieku XIX. Twórcą ruchu wydawało się wówczas, że mogą dokonać zmiany ustroju społecznego przez stopniową rozbudowę szerokiej sieci sklepów, fabryk kooperatywnych.

Bunt niepokorny

Teraz partia spółdzielców związana jest z Labour Party. Przedstawiciele jej znajdują się w egzekutywie. Gdy rozpoczął się okres czystek, nie omińnię również i Cooperative Party. Oskarżono organ stronnictwa „Reynolds News” o zbyt radykalizm. Minister obrony Alexander, podjął się akcji rewizji i kontroli tego pisma.

Mimo tych kroków nie udało się jeszcze wyeliminować pokojowych nastrojów z szeregu partii spółdzielców. Toteż na kongresie Partii ministrowie przemawiali odmiennie niż na innych zjazdach. Minister transportu, Barnes, nie mówił buńczucznym stylem ministra spraw zagranicznych, Bevin. Dowodził, że Wielka Brytania szuka porozumienia ze Związkiem Radzieckim.

Nawet minister obrony narodowej Alexander, który w Izbie Gmin bardzo ostro występował przeciwko Związkowi Radzieckiemu bronił się dyskretnie przeciwko większości. Do magala się ona zniszczenia powstanie służby wojskowej, uważając, że sytuacja międzynarodowa nie wymaga, ga tych przygotowań wojennych, które zostały obecnie przeprowadzone.

Uchwała ta przeszła większością głosów, mimo, że straszone zwołanie rezolucji, że popierana jest przez... komunistów. Minister Alexander oświadczył, że przyjęta rezolucja jest dla niego osobistym ciosem.

Minister obrony narodowej ponosi bowiem odpowiedzialność za — po-

teżny budżet wojskowy wynoszący 760 milionów funtów

Jeżyk znacjonalizowanych węglarzy

Jeszcze mniej „słonecznie” wypadł zjazd brytyjskich dyrektorów znacjonalizowanego przemysłu węglowego. Padły różne skargi. W zarządzie tego przemysłu pozostali przeważnie starzy dyrektorzy. Okólniki ich brzmią jak dekrety. Stosunek do robotników nosi charakter dyktatorski.

Sprawy te wypłynęły m. in. z powodu zapowiadanej strajku w kilku kopalniach węglowych. Zarząd powstał nie tyle ze względów ekonomicznych, ile z powodu różnicy języka między kierownictwem a robotnikami.

W ciągu kilku świątecznych dni wszystkie te polityczne wiadomości odbijały się słabym echem. Nie zauważono nawet, że nastąpił historyczny moment ostatecznego zerwania Południowej Irlandii z Wielką Brytanią. Depesze „gratulacyjną” wysłał premier Atlee. Przypominało to depesze gratulacyjną męża do żony, z powodu szczęśliwie przeprowadzonego rozwodu.

Alle słoneczne dni skończyły się. Rozpoczął się znowu okres deszczów i trosk. Zjazd przedstawicieli dominów zadokumentował konieczność kłajstrowania wspólnoty narodów. Dotychczas łączono je w jedną dynastyczną, teraz opracowuje się nowe projekty siedzenia „półgłębkiem” w przeobrażonym Imperium.

Wala się nowe kłopoty. Ogłoszono notę rządu amerykańskiego w Foreign Office ze skargą na dyskryminację — ograniczenie liczby filmów amerykańskich w kinach brytyjskich. A minister handlu, Wilson, na zjeździe w sprawie zniszczenia barier celnych skarżył się, że amerykańskie ulgi dla Japonii (preferencje celne) będą poważnym ciosem dla Wielkiej Brytanii.

Słoneczne dni świąteczne minęły. Troski prozy brytyjskiej wróciły wraz z niepokojem.

Zbigniew Kamiński

Wystawa rysunków St. Żółtowskiego

Ze szkicownikami po Trasie W-Z

— Kiedy się zjawił u nas, prosząc o możliwość szkicowania, mieliśmy ochotę go „spalić” — wyznaje szczerze jeden z kierowników budowy Trasy W-Z, mówiąc o młodym artyście Stanisławie Żółtowskim, z okazji otwarcia wystawy jego rysunków w SARP.

Nie „spalono go jednak” — błądził przez cały rok ze swym szkicownikiem wśród wykopów, rusztowań, mostków i o to mamy przed sobą dzieła sale jego rysunków oraz 6 m. szarych prac olejnych, a wszystkie mają jeden cel: ukazanie Trasy W-Z w czasie budowy.

Podzielił plan pracy na dwa cykle: tunele i budowę na powierzchni. Tunele w ujęciu plastycznym takim, jakie dla Żółtowskiego, są nowatorstwem. Pełne zgiełku prace pokazują dynamikę ruchu. Człowiek wypelnia ciemną przestrzeń, jest jak gdyby drobny ziarnkiem w makroświecie. Artysta zaznacza go malowidłem kreską, punktem. Blask żarzących się w tunelu lamp oświetla rysunek.

Prace z powierzchni Trasy ukazują fragmenty budowy, jak „Miodowa w lipcu 1948 r.”, „Scianę oporową pod wieżą bernardynską”, „Betonowa nie wiadukt” itd. Po przekopach widać szyny kolejek, na szynach toczą się wagonetki. Gigantyczna praca łopat, kilofów, dźwigarów oddana jest światu.

Z obrazów olejnych najcieńszy jest „Wykop pod tunel na Krakowskim Przedmieściu” (wr)

WIĘCEJ SYNÓW ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW

NA WYŻSZE UCZELNIE

dramatyczne, zdolności do wyrażenia i poświadczenia siebie — wrecz patetyczne.

Nowatorsko, lecz znów niezbyt udolnie rozwiązano sprawę osady aktorskiej. Tylko w paru drugorzędnych, epizodycznych rolach występują zawodowi aktorzy (Chmurkowski, Grabowski, Ciecierski). Role główne objeli nieznani: Lech Madaliński w roli starego zecera, Celina Klimczakówna w roli Katarzyny, młodej nieugiętej działaczki, Adam Hanuszkiewicz — jako kierownik rżkzy, bojowiec i współpracownik tajnej drukarni oraz Ewa Krasnodębska jako Anna, burżuazyjna pani, która wbrew otoczeniu rodziny odnajduje drogę do grupy radykalnych bojowców.

Najlepiej wypadł z tej „niefachowej” czwórki Madaliński. Stworzył postać najbardziej żywą i prawdziwą, miał dużo prostoty i bezpośredniości, piękną żywiołowość dla młodych, głęboką mądrość ideową.

Katarzyna w interpretacji Klimczakówny miała posagowość symbolu ofiarnej działaczki.

Krasnodębska dała Annie cechy przeciwności mieszczańskiej, nieprzekonywająco przełamanej młodzieńczą wrażliwością na „czułość” spraw i wielkość celów, nieprzekonywająco porwanej zapałem walki.

Hanuszkiewicz ze swej napaecniał trzęsłarą stworzył sylwetkową postać bojowca zgodnie z intencjami

syntetycznymi scenarzystów i reżysera.

Reżyseria w szeregu scen doskonała, pełna jawności, świeżości. Na plan pierwszy wysuwają się sceny zbiorowe: znakomite obrazy łapanek, świetne ucieczki przechodniów po zamachu na Café Club. Wyraźna, pełna dramatycznej wymowy zabawa dzieł w rozstrzelanie pod murem kamienicy. Dobre przekroje mieszkań i ludzi w domu przy ul. Grzybowskiej. Pełna napięcia scena w kawiarni Fregata.

Wymienić jeszcze należy choćby tylko doskonałą, codzienną niemal w latach okupacji scenę w małej restauracji warszawskiej: przy stolikach goście z farsą, przy telefonie — młoda dziewczyna sztyrem słownym uprzedzająca towarzyszy o wspie, a przy ladzie barowej — żołnierz niemiecki, na własny rachunek sprzedający wódkę.

Dobrze też wypadły sceny pracy w drukarni, maszyną drukarską przewożoną w pianinie, nakład takiego czasopisma (Gwardzista) przewożony w trumnie i szereg innych.

Udzwiękowanie wrecz fatalne. Mężczyźni i kobiety mówią jednako woschrypiętym basem, połowy wymawianych słów nie sposób odcyfrować.

Zdjęcia zbyt ciemne, niedość plastyczne. Zdjęcia akcji w nocy — nie do rozeznania.

K. M.

1.973 kursy dla analfabetów

1.625 nowych bibliotek

zorganizowały Zw. Zaw. w I kwartale

3 km. na krajowej naradzie kierowników wydziałów kulturalno-oświatowych zw. zaw. podsumowano wyniki pracy za I kwartał 1949 r.

Do najważniejszych osiągnięć należy zorganizowanie 1060 kół samokształceniowych, obejmujących 17.977 związkowców.

Upowszechniono również walkę z analfabetyzmem. Obecnie na 1973 kursach uczy się 23.126 analfabetów. W wielu świetlicach związkowych organizowane są kursy języ-

ków obcych, m. in. języka rosyjskiego uczy się 6.756 robotników w 301 zespołach.

W okresie sprawozdawczym odbyło się m. in. 714 wieczorów literackich oraz 366 kursów czytania literatury pięknej. Zorganizowano 1625 nowych bibliotek i punktów bibliotecznych.

W ramach pogłębiania sojuszu robotniczo-chłopskiego zorganizowano 1244 wyjazdy zespołów artystycznych na wieś, 650 świetlic zorganizowało opiekę nad ośrodkami wiejskimi.

Z EKRANÓW STOLICY

»ZA WAMI PÓJDA INNI«

W nowoutwartym kinie „STOLICA” przy ul. Narbutta idzie nowy film produkcji polskiej „Za wami pójdą inni”.

W pierwszym programie nowoutwartego kina uwagę zwraca dobra, ciekawa tematycznie, zjedynowa trafnie ujęta kronika filmowa. Pokazano w niej aktualne zdarzenia z codziennych dni kraju: więc — w ramach „czynu i mądrości” — produkcje szkieł talerzów, gorników — rekordistów pracy, wrecz świetny wyinek z nauki analfabetów w szkole dla dorosłych, oraz inteligentnie wybrane fragmenty z dwóch wystaw: architektury w Związku Radzieckim i obrazów zmarłego niedawno wybitnego malarza naszego, Kowarskiego.

Z przyjemnością notujemy tempo, przejrzystość, trafność, celową syntetyczność i dobór „rozdziłów” tej kroniki.

Nowy film produkcji polskiej „Za wami pójdą inni” — jest debiutem reżysera Bohdziewicza w długometrażowym filmie. On też wspólnie z Demkowskim jest autorem scenariusza. Zdjęcia robił Wohl, operator był Kruszyński.

Film — zarówno w koncepcji autorów scenariusza, jak i w reżyserii, a także i w wykonaniu aktorskim stanowi nowatorską próbę. Eksperyment ciekawy, który być może w przyszłości, gdy narosną doświadczenia, przyniesie sukces artystyczny i da nową wymowę społeczną w koncepcji filmowej. Tym razem jed-

nak — ciekawe, powtarzamy, założenia nowatorskie scenariusza i reżysera wypadły niezbyt fortunnie.

Głównym tematem filmu są dzieje drukarni przy ul. Grzybowskiej, dzieje znane każdemu w okupowanej Warszawie. Ale należałoby raczej powiedzieć, że dzieje te są nie głównym tematem, a — tylko wątkiem przewodnim w treści filmu, na którą składa się znaczna ilość wątków. O tych wątkach — znowu trudno powiedzieć „uboczne”, skoro każdy stanowi jakby odrębną sprawę, fragment zasadniczy, niemal — temat na oddzielny film długometrażowy (zamach na Arbeitsamt na Café Club itd.).

W istocie więc autorzy scenariusza postanowili dać przekrój działalności i walki podziemnej, prowadzonej przez członków „Gwardii Ludowej”, której tylko jednym z fragmentów była właśnie drukarnia na Grzybowskiej.

Ale choć temat to olbrzymi — nie wyczerpuje on jeszcze treści filmu. Scenariusz bowiem uzupełnia go szereg obrazów, z których znowu każdy rysuje szeroki i odrębny wyinek zjawisk społecznych i zdarzeń, toczących się poza ludźmi, skupionymi w Gwardii Ludowej. Pokazano więc kółników mieszczańskich, wygonisów, wyciekawczy, robig-



Drukarnia na Grzybowskiej „maleria”! Pracowników tej czoła ostatnia, śmiertelna rozprzeczka. W roli zecera Artura — Lech Madaliński, działaczki podziemnej, Katarzyny — Celina Klimczakówna, młodego bojowca Władka — Adam Hanuszkiewicz.

szów spod ciemnej gwiazdy, hieny żerujące na ofiarach getta itd.

W sumie — tak pojęty scenariusz miał nam dać jak gdyby przekrój Warszawy okupacyjnej. Zamysł ambitny, kuszący artystycznie i społecznie, ale niesłychanie trudny w realizacji półtoragodzinnego filmu.

W rezultacie — otrzymaliśmy luźno związane fragmenty, podane często w skrótach tak migawkowych, że widać nie może złapać oddechu, wpada niespodziewanie w sam środek wydarzeń, nie może chwycić ich początek, gubi wątek, z trudem wiąże fragment z fragmentem.

Nadmiar treści podkrywał szereg ogólnych wymagań nie tylko budowie scenariusza, nie tylko biegowi i ujęciu wydarzeń, lecz także i — postaciom bohaterów.

Zostali oni ujęci sylwetkowo, obrysowani jednym konturem, odcinani całkowicie od normy codziennego życia, zawodu, rodzin. Tych

kilka scen, które pokazują nam bohaterów filmu w ich życiu pozakonspiracyjnym, ani trochę nie spełnia tego zadania, choć same te sceny wypadły dobrze: przelotne migawki wzajemnej miłości młodych, obrazek domowego życia starego drukarza, a przede wszystkim — cięte, choć przerysowane groteskowo, sceny w zamożnym burżuazyjnym domu.

Rozumiemy, że w zamierzeniu scenarzystów leżało — stworzenie syntetycznych postaci, uosabiających wysokie moralnie i społecznie cechy ludzi walki, lub odwrotnie: cechy ujemne tej galerii typów, co zerowały na wojnie, okupacji, na ludzkim nieszczęściu na klęsce narodowej.

Realizatorzy filmu tak dalece okroili bohaterów z osobowych, ludzkich reakcji na sprawy życia i śmierci, że w rezultacie — zamienili ich w symbole.

A przecież czyni, jakich dokonują ci ludzie są bohaterowie, sytuacje —

Tydzień Oświaty, Książki i Prasy

Rzadkie, ciekawe, wzruszające książki na wystawie w Bibliotece Publicznej

„Bydź wam użyteczna, nauczać was i zabawiać, ile w mocy jest mojej do rozróżnienia w sercach waszych czystej miłości enoty, ten jest mój zawód cały...” czytamy we ściepie do „Rozrywki” czasopisma dla dzieci, wydawanego przez Klementynę z Tańskich Hofmanową w XIX wieku. Była ona pierwszą autorką polską piszącą dla dzieci.

Poza „Rozrywkami” wydała kilka powieści dla młodzieży. „Pamięćka po dobrej matce” jest ostatnią jej ręką dla córki i „Dziękuję ci, kochana Helenko!” — to książeczki, które uzbudziły wystawę w Bibliotece Publicznej pod nazwą „Literatura dziecięca 19 wieku”.

PRZYJACIEL DZIECI
Tu również znaleźć można egzemplarz „Opiekuna polskich dzieci”, wydany w 1887 roku oraz „Przyjaciel dzieci”, tygodnika, poświęconego nauce i rozrywce młodzieży a osobliwie licznym drzeworytami. Pisemko to wydawane było w 1885 roku przez ówczesnego redaktora tygodnika młód i powieści J. K. Gregorowicza. „Przyjaciel dzieci”, zawierał bogatą treść obejmującą powieści, komedie, poezję, pogadanki naukowe, zyciorysy i obrazy z przeszłości jak również ciekawy dodatek dla najmłodszych.

Nasi dziadkowie i pradiadkowie od należą do eksponatów wystawy egzemplarze książek tak bardzo znajome im z dziecięcych lat. A więc książeczki Stanisława Jachowicza, pedagoga i założyciela pierwszych przed szkół oraz wielkiego przyjaciela dzieci, opowiadającego tak często czarowne bajki dzieciom przychodzącym do Ogrodu Saskiego, jak również powieści historyczne przyrodnicze i powieści historyczne Pauliny Krakowskiej, opowiadania Władysława Anzycy i Zuzanny Morawskiej.

Wzruszeniem przewracamy kolorowe okładki „Książki dla Tadeusza i Zosi” Marii Konopnickiej, oraz „Pro-

fesora Przedpotowski” czy „Doktora Mucholapskiego” Erazma Majewskiego, wydanych u schyłku 19 wieku. Ciekawy pod względem treści jest przewodnik dla wieku dziecięcego na cały rok, wydany w 1839 roku, nakładem S. H. Merzbacha a zawierający krótkie opowiadania na każdy dzień miesiąca.

OD DESKI DO DESKI

Drugą ciekawą wystawą, zorganizowaną w ramach Tygodnia Oświaty przez Bibliotekę Publiczną jest wystawa Książki o Rzemiośle. Największe zainteresowanie wśród zwiedzających wzbudza dział poświęcony sztuce drukarskiej. Znaleźć tu można wydania drukarni Łazanowej, drukowane w drugiej połowie 16 wieku w Krakowie. Piękną czołową posiada druk gdański, którym złożone zostało dzieło wybitnego astronoma.

Charakterystyczny dla każdego wieku jest rodzaj oprawy książki. I tak oprawa 15 wieku składa się z drewna, obiciętego skórą ciętą, przybrana kłami, okuciami i ornamentami. W wieku 16 oprawiano dzieła w pergamin z wyciekami złocenia lub też w dwie cienkie deski, (stad właśnie datuje się powiedzenie „przeprzątać książkę od deski do deski”), które zamieniono w wieku 17 na karton, pięknie zdobiony w wieku 18-ty. Szczególnie bogato wyglądała z tego okresu okładki pism świętych względnie innych książek poświęconych tematyce religijnej. W wieku 19 „modną” już była oprawa empirowa.

ARCHITEKTURA Z R. 1690

Dział „Rzemiosło w Polsce” obejmuje dziesiątki książek, poświęconych poszczególnym branżom i zawodom rzemieślników. Młodzież, a szczególnie słuchacze wydziału architektury, z ciekawością przewracają kartki najstarszej książki o archi-

tektury pt. „Architektura Polski”, wydanej przez X. Stanisława Sołtysa w Krakowie w r. 1690. Uczniowie szkół zawodowych dróż zatrzymują się przy zdaniu napisanym przez margrabie Courtivron P. Bouchu p. n. „Nauka o gatunkach i sztukach rudy żelaznej” a „staraniem i kosztem jasnie wielmożnego Hiacynta Nalezka Malachowskiego, Komisarza Edukacji Narodowej na oczyszczenie język przelozonej”.

DAWNIEJ I DZIŚ

Wystawa pod nazwą „Ruch Robotniczy dawniej i dziś” wiąże się nie tylko z Tygodniem Oświaty, ale również pierwszomajowym Świętem Pracy. Wystawa ta jednak, w porównaniu do innych jest uboga i zaledwie w trzech niewielkich gablotkach umieszczonych na półpietrze Biblioteki, zawiera kilka pism obrazujących lata walki 1893 — 1917 oraz egzemplarz dzieł Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Wystawiono również trochę książek omawiających planową gospodarkę.

Bardziej już efektywnie wygląda stoisko współczesnej literatury pięknej urządzone w wypożyczalni książek przy ul. Koszykowej. Stoisko zawiera niemal wszystkie egzemplarze książek beletrystycznych, wydanych po wojnie.

12 i 13 maja w Warszawie

Dzieci miast i wsi pod jedną opieką RTPD i ChTPD jednoczą się

Połączenie dwóch organizacji społecznych, pracujących dla tego samego celu, a tylko w innym zakresie i za kresie, tj. Robotniczego i Chłopskiego Tow. Przyjaciół Dzieci, nastąpi na zjeździe w Warszawie w dniach 12 i 13 maja.

Minął już najkrzyźniejszy okres w naszym życiu powojennym, gdy Państwo nie mogło podjąć całemu ciężarowi opieki nad milionem sierot i półtora milionem półsierot wojennych. Zarówno RTPD, jak i ChTPD musiały w pierwszym rzędzie ratować życie i zdrowie dziecka. Dziś, mając bogate, 30-letnie doświadczenie RTPD służyć będzie właściwemu celowi nowopowstałego Tow. Przyjaciół Dzieci — nowoczesnemu wychowaniu obywatela przyszłej socjalistycznej Polski.

Nie ma i nie może być w tej akcji różnicy między dzieckiem wsi i dzieckiem miasta. Dotąd dziecko chłopskie było pozbawione tych przywilejów, które udało się wyrwać dla dziecka robotniczego w mieście. Tę wieloletnią krzywdę wyrównuje, tymczasem symbolicznie, akt połączenia

RTPD i ChTPD. Działalność nowego TPD przyczyni się do wyrównania różnicy między poziomem kultury wsi i miasta, zbrata dzieci robotnicze i chłopskie.

DOROBK RTPD

30 lat istnienia RTPD — to piękna karta z dziejów polskiej walki o postęp. Organizacja, której jedynym protektorem była klasa robotnicza, w warunkach Polski przedwójnej walcząca o prawo do świeckiego nauczania i wychowania socjalistycznego, musiała wykazać wiele odwagi i zdecydowania, aby utrzymać w 32 miastach, głównie ośrodkach przemysłowych, swoje oddziały. Pierwsza w Polsce szkoła wiejska, szkoła RTPD na Żoliborzu, szybko zdobyła sobie uznanie postępowego odłamu społeczeństwa i była „oczekiem w głowie” polskiej lewicy. Nie zawiedli zaufania wychowawcom szkoły, wielu z nich piastuje dzisiaj czołowe stanowiska w naszym życiu publicznym.

Po wojnie reaktywowano działalność Towarzystwa w Lublinie już w 1944 r. Dziś RTPD ma już 170 oddziałów, prowadzi 31 szkół

świeckich, 20 domów dziecka, 23 żłobków, 21 burs-internatów, 162 przedszkola, 182 świetlice, 6 czytelni i bibliotek dziecięcych, 5 teatrów, 8 poradni i przychodni lekarskich, 7 — dentystrycznych, 7 prewatoriów, 3 domy turnusowe. W ub. roku na 48 koloniach i półkoloniach spędziło lato 62 tys. dzieci, znajdujących się w zasięgu działalności RTPD.

Wielkie doświadczenie i ogromny, stale usprawniany aparat RTPD pozwoli rozciągnąć opiekę wychowawczą i na upośledzone dotąd dziecko wiejskie.

AKCJA RATOWNICZA ChTPD

Dawno rozwiana została legenda o rzekomym zdrowiu dziecka wiejskiego. Badania lekarskie, przeprowadzone w ub. roku staraniem ChTPD na 33 tys. dzieci wykazały, że w niektórych okęgach procent dzieci większych, zagrożonych gruźlicą, przekracza 70.

Nie dziwnego, że powstałe po wojnie Chłopskie Tow. Przyj. Dzieci nastawiło się musiało przede wszystkim na akcję ratowniczą i w pierwszym rzędzie skoncentrowało swe wysiłki na terenie przycołkowym. W trudnych warunkach materialnych, wobec obeszadniającego ogromu potrzeb, udało się ChTPD objąć dotąd opieką ponad 156 tys. dzieci w wieku do 16 lat z tym, że blisko 100 punktów Opieki nad Matką i Dzieckiem na wsi opierają się kilkunastoma tysiącami niemowląt i ok. 3 tys. matek ciężarnych i matek karmiących.

Założono 267 przedszkoli, do których uczęszcza prawie 8 tys. dzieci wiejskich, w r. ub. istniało 43 żłobków sezonowych na okres najpilniejszych robót w polu dla 1 i pół tys. dzieci; w roku zaś bież. powstało już 150, 4 domy dziecka wychowują sieroty wojenne. Towarzystwo prowadzi w zeszłym roku 3 domy zdrowia, pierwsze w Polsce prewentorium dla dzieci chłopskich w Rabce, objazowe na 115 dzieci. Przez kolonie przeszło już prawie 5 tys. dzieci.

To jest oczywiście dopiero początek wielkiej pracy. Odrobić wielokrotnych zaległości nie można w ciągu kilku lat. W pierwszym etapie nowopowstałego Tow. Przyjaciół Dzieci rzuci na wieś wszelkie rozporządzone rezerwy ludzkie i materialne, aby powstała tam gęsta sieć przedszkoli i świetlic dziecięcych, które są nieodzownym czynnikiem kształtowania psychiki dziecka. (hb)

Zapisy 17 — 30 czerwca

Kandydaci na studentów przygotowujcie papiery!

Zapisy na pierwszy rok do państwowych szkół wyższych na rok akademicki 1949/50 odbędą się w terminie od 17 do 30 czerwca br. Kandydaci na pierwszy rok studiów muszą założyć do podania o przyjęcie następujące dokumenty: wiadomości o wykształceniu, świadectwo dojrzałości, albo świadectwo b. Państwowej Komisji Kwalifikacyjnej, stwierdzające prawo wstępu na pierwszy rok studiów. Kandydaci, którzy mają zdawać egzamin dojrzałości jako eksterni przed komisją egzaminacyjną przy kuratorach w terminie jesennym, winni przedstawić świadectwo z kuratorium, że złożył podanie o dopuszczeniu do egzaminu.

Kandydaci muszą dołączyć do podania również 3 fotografie, dokument wojskowy, jeżeli są w wieku poborowym i świadectwo moralności, wystawione przez starostwo. Do złożenia świadectwa moralności nie są zobowiązani kandydaci, którzy ukończyli szkołę ogólnokształcącą lub zawodową stopnia licealnego w roku 1948. Złożyć również trzeba kwit z uiszczenia opłat manipulacyjnych, z wniesienia opłat egzaminacyjnych lub udokumentowane podanie o zwolnienie od opłat.

Ponadto kandydaci absolwenci szkół ogólnokształcących i zawodowych stopnia licealnego z r. 1948/49 składają zaświadczenie o pochodzeniu społecznym i użyczeniu kandydata, wystawione przez dyrektora szkoły, do której kandydat uczęszczał.

inni kandydaci — dzieci robotników, chłopów oraz inteligencji pracującej składają zaświadczenie wydane przez Zarząd Sam. Chłopskiej poświadczające przez Komisję Okręgową Zw. Zawodowych (Rade Zw. Zaw. w Warszawie) lub wojewódzkie Zarządy Zw. Samopomocy Chłopskiej.

Zaświadczenia te powinny zawierać charakterystykę środowiska kandydata, zawód i stan majątkowy rodziców i charakterystykę kandydata. Absolwenci szkół ogólnokształcących i zawodowych stopnia licealnego z roku 1948/49, wykazujący się pracą społeczną, składają zaświadczenie wydane przez Zarząd szkolny Związku Młodzieży Polskiej, poświadczające przez władze powiatowe ZMP.

inni kandydaci, wykazujący się pracą społeczną, składają zaświadczenie, wystawione przez władze lokalne, poświadczające przez organy wojewódzkie właściwej organizacji. W zaświadczeniu tym musi być podany okres przynależności do da-

nej organizacji oraz charakterystyka pracy społecznej kandydata. Kandydaci, których rodzice polegli w walce o wyzwolenie Polski lub w walkach z wrogami demokratycznego ustroju także powinni złożyć odpowiednie zaświadczenie. Osoby, które odbyły służbę w Brygadzie operacyjnej Służby Polsce przedstawiają zaświadczenie, wydane przez dowódcę brygady S. P. Absolwenci studiów wstępnych, kandydaci do Komisji Akademickich MON-u i absolwenci Oficerskiej Szkoły Prawniczej, zgłaszający się na wydział prawa, składają świadectwo studium wstępnego, albo świadectwo dojrzałości, albo świadectwo ukończenia Oficerskiej Szkoły Prawniczej. Poza tym składają oni kwestionariusz, kwit z uiszczenia opłat manipulacyjnych, 3 fotografie, dokument wojskowy, jeżeli są w wieku wojskowym i wiadomości napisany zyciorys. Kandydaci otrzymujący poświadczające złozenia podania o przyjęcie na pierwszy rok studiów, z wymienieniem zaległości, które złożyli przy podaniu. Egzamin wstępny odbędą się w czasie od 1 do 20 września 1949 r.

KRONIKA SĄDOWA

3 lata za 20 ton

Na wyrok Sądu Doradczego w Warszawie była sprawa A. Rudzińskiego, inspektora Miejskich Zakładów Opaliowych za branie „japówek” od przedstawicieli inicjatywy prywatnej. Rudziński otrzymał od znanego spekulanta węglowego Łowickiego — 100 tys. zł. oraz 20 ton węgla. Sąd skazał Rudzińskiego na 3 lata więzienia.

Tajemniczy portfel akcji

Józef Kozłowski był do 1939 r. akwizytorem u Maksymiliana Robaka, właściciela wielkiego portfela akcji Sp. Akc. „Ameryka” przy ul. Zabkowskiej 40 w Warszawie.

Robak z rodziną zginął w czasie okupacji. W 1945 r. do kilku żyjących akcjonariuszy, posiadających mniejszą ilość akcji, złożył się Kozłowski, proponując im nabycie 132 szt. akcji „Ameryka”. Oświadczył on że akcje otrzymał od swego szwagra w 1938 r. z tytułu różnych rozliczeń.

Kozłowski poza tym zgłosił wniosek do Sądu o zwolnienie walnego zebrania i rów-

nocześnie prosił o przyznanie mu 325 sztuk akcji zrekompensacyjnych w czasie powstania.

Na podstawie zeznań dwóch podstawowych świadków, Sąd wprowadził Kozłowskiego w posiadanie nieruchomości przy ul. Zabkowskiej.

Tajemniczy portfel akcji będzie wkrótce przedmiotem wokandy Sądu Okręgowego w Warszawie, gdyż machinacje Kozłowskiego się wydłży.

PROPAGANDA PRZEZ ZAPALKI

Rośliny opłanowane przez stonkę, wyrzynano i palono. Zagrożone tereny spryskiwano dwuchloretanem otrzymanym z ZSRR. W r. 1948 spulchaczowano akcję na pudełkach od zapalnek.

40 milionów pudełek z wizerunkiem żuki z Colorado rozprzestrzeniono na wsi. Dzięki zapalkom, dzieci wykryły kilka ognisk stonki.

Czy przekonałeś się już o zaletach KWASKU MLEKOWEGO?

Kwasek mlekowy ma szerokie zastosowanie w gospodarstwie domowym, zamiast gorzkiego kwasu cytrynowego i octowego, do zaprawiania zup, sosów, sałatek, galaretek z owoców, świeżych sędzi, ciastek i cukierków. Zastępuje CYTRYNE przy użyciu do herbaty — o łagodnym smaku i zapachu. Zastępuje OCET — zalecany przy katarze żołądka i kiszek, dolegliwościach wątroby i niedomaganiach serca. Ządajcie we wszystkich sklepach spożywczych. K. 2229.

Pierwsze wyniki akcji „H”

6.500 sztuk zakontraktowanej trzody dostarczy w maju woj. warszawskie

Siewy w województwie warszawskim opóźniły się wskutek chłódów kwietniowych. Z meldunków, napływających do ZSCh wynika, że zostaną zakończone najpóźniej w niedziele.

Sadzenie ziemniaków jest w pełnym biegu. Ok. 3.000 ton sadzenia-ków dostarczyli rolnikom spółdzielnie gminne okręgu warszawskiego.

Dobre wyniki dała kontrakcja trzody chlewnej w woj. warszawskim.

Plan kontraktacji wykonano niemal w 100 procentach. Pod względem ilości zakontraktowanych sztuk (118 tys.) woj. warszawskie uplasowało się na drugim miejscu za woj. poznańskim. Na wyróżnienie zasługują powiaty sierpecki, płocki, grójceński i mławski. Natomiast wyniki kontraktacji w powiatach sokołowskim, ciechanowskim i pułtuskim są niezadowalające.

Szutki zakontraktowano z terminem dostawy w miesiącach maj—grudzień b. r.

Pierwsze kontrakty, opiewające na maj, zostaną w najbliższym czasie zrealizowane. W przyszłym tygodniu spółdzielnie gminne woj. warszawskiego przystąpią do skupu 6.500 sztuk „małuchów”.

Zwiększyły się również dostawy żywca na targowiska. W drugiej połowie ub. miesiąca były one nieco słabsze w związku z okresem poślwiątecznym. Obecnie przybierała znów na sile. (ig)



SKRZYDŁO DEDALA

Przeszkoda w nawiązaniu bliższych stosunków z Ziembą był Hirsberg. Jego ciekawa, absorbująca umysłowo odsuwała Tomasza od innych. A sprawa Joanny komplikowała jeszcze tę znajomość. Joanna była przyjaciółką Hirsberga. Tomasz został jego zwycięskim rywalem.

Tomasz odkrywa kawiarenkę w której Ziembą jest częstym gościem. Słowa, które Tomasz usłyszał, mogłyby rozbudzić coś więcej niż jego ciekawość. Przerażliwie jasny pogląd na sprawy, tak dla Tomasza ciemne, mógłby nim wstrząsnąć do głębi. Ale Tomasz nie przeszedł jeszcze swojej „smugi cienia”. Ignacy Ziembą zaś, ten pracowity kreslarz z biura architektonicznego, schowany za swoją pospolitą powierzchownością, jak za okopem, nie był człowiekiem skorym do rozmów z obcymi. Tomasz tolerował, a nawet nie tał przed nim niektórych swych myśli, prawdopodobnie tylko dzięki rekomendacji Hirsberga. Ponadto może polubił go z czasem w jakiś swój szorstki, specyficzny sposób. Lub też ze swej strony chciał raz w życiu spojrzeć z bliska w otchłań zupełnie nieznanego mu rozterki.

Ale tej wiosny spotkania ich się urwały. Ziembą przestał pokazywać się w kawiarence, nie widać go tam już od kilku tygodni. Nie pracuje już też w kreślarni Hirsberga. Hirsberg pochylony z kredką w ręku nad poszczycowanym arkuszem, nie umiał wytłumaczyć Tomaszowi tej przeciągającej się nieobecności. Albo też nie chciał.

Tymczasem Tomasz natknął się na idącego Ziembę nagle, w tłumie przechodniów, na najruchliwszej ulicy miasta.

— Panie Ignacy — zawołał — coś się z panem działo?

Ale Ziembą był bardziej lakoniczny niż kiedykolwiek. Po prostu nie chciał rozmawiać z Tomaszem.

Spadł przelotny deszcz i w asfalcie warszawskim zabłysło odbicie nieba. Tomasz poczuł się zmęczony i ciężki. Wizyta u wydawcy skończyła się zupełnym niepowodzeniem. — To nie to — oświadczone mu dobrudownie, zwracając rękopis, — nowe dzisiaj nie idą. — Na innej ulicy, w redakcji tygodnika, w którym miesiąc temu drukowano mu wiersze, otrzymał już trzeci raz z rzędu zapewnienie, że honorarium otrzyma najdalej za tydzień.

Zaszedł do kawiarni, aby rozejrzeć się wśród znajomych, do których nic go nie ciągnęło. Zza najbliższego stolika uśmiechnął się do niego sam Gabrysiewicz. Był dyrektorem Ligi Morskiej i Kolonialnej, a jednocześnie chyba najbardziej obojętnym dla Tomasza źródłem uśmiechu. Elegancki i jaskrawy pochylony nieco pod brzemieniem tajemnic stanu, dał Tomaszowi znak przychylny aby się przysiadł.

— A może pan by pojechał? — zagadnął bez wstępów, obyczajem ludzi czynu, którzy nie tracą czasu na zbędne wyjaśnienia.

— Gdzie to? — zdziwił się jednak Tomasz, jako że był człowiekiem zwyczajnym.

Dyrektor Gabrysiewicz patrzył mu prosto w oczy. — Nasze zamierzenia — zaczął cedyś tonem poufny — są zamierzeniami ludzi przewidujących rozwój wydarzeń i nie rezygnujących z niczego. Z niczego. Pan wie, jak bardzo potrzebujemy własnych kolonii w Afryce. Czekam na to cierpliwie całe życie gospodarce kraju. Ale trzeba przygotować teren. Zakupujemy więc tymczasem za każdą cenę odpowiednie farmy, zakładamy na nich plantacje, osadzamy tam naszych tegich polskich gospodarzy. Oczywiście przede wszystkim rolników. Ale nie święci przedeć garnki lepią. Prawda? Tylko trochę męskiej inicjatywy, przedsiębiorczości! Cóż pan to, panie Tomasz?

Kolonie w Afryce... Tomasz Podleski zaniemógł. Spojrzał na brunatne Niemcy, na czarną Italię, na flotę handlową Anglii a nade wszystko na owo „życie gospodarcze kraju” — i wybuchnął gwałtownym śmiechem, któremu starał się nadać pozory wesołości, a w którym dusiły wezbrana nagle w obliczu idiotycznego absurdu całą swoją rozterkę, cały swój niepokój i całą gorzkość niepowodzeń.

Śmiech Tomasza stawał się stopniowo tak urągły, że dyrektor Ligi Morskiej i Kolonialnej odchrząknął parokrotnie. — Znam pańskie niedowiarstwo i pańską ekscentryczność, drogi panie Tomasz — zakończył chłodno. — Ale radzę panu, aby pan wreszcie o pewnych rzeczach zaczął myśleć poważnie.

I wstał. Pożegnali się na ulicy przed kawiarnią. Gabrysiewicz wsiadł do oczekującej limuzyny. — Niechże pan pozdrowi ode mnie panią Joannę — powiedział znowu uprzejmie i łaskawie, aby się rozstać z Tomaszem po przyjacielsku. A może i z innych powodów.

Obok kawiarni rozciągał się pawilon wystawowy plastyków, w którym Tomasz poraz pierwszy zobaczył Joannę. Jakże czuł się opętany wtedy — i jakże czuje się osamotniony tu, na chodniku ulicznym, w tej chwili. Joanna. W brązowym aksamitnym kostiumie, w miękkim kapeluszu z rondem, dama z portretu. Przeciślna, czarująca.

Tomasz zaczął oddalać się od tego miejsca, wymijając przechodniów. Była godzina szósta, i należało schodzić już ulicami w dół ku Powiślu.

Tam czekały na zmierzch wiosenne kałuże. Gdy Tomasz zapukał do drzwi w umówiony sposób — Joanna, Joanna w długim białym kitlu, była tam jak zawsze. Tomasz wszedł pomiędzy zamknięte w rozmaitych gestach posagi. Przeciągnął dłonią po swym czole i twarzy.

— Co robiłeś dziś przez cały dzień? — zapytała, myjąc ręce w kaskadzie wody nad zlewem.

Tomasz nie odpowiedział. Zbiżała się pora zmroku. Joanna zrzuciła kitel, na moment zabłysły jej piersi, włożyła granatową suknię, wyszła razem ku miastu. (D. c. n.)

SPORT * SPORT * SPORT * SPORT

Gwardia Wieluń bije wysoko
Zjednoczonych z Kępna

W dniu Święta Pracy rozegrany został w Wieluniu mecz pomiędzy Gwardią a Zjednoczonymi z Kępna; wysoko zwycięstwo 7:2 (2:2) odniosła Gwardia.

Pierwsza połowa miała przebieg mniej więcej wyrównany. Po przerwie Gwardia osiągnęła znaczną przewagę, owocem której było pięć bramek. W okresie tym tyty Gwardii grały b. pewnie, zaś atak przeprowadził szereg ładnych akcji, strzelając przy tym dużo i celnie.

Zdobyciami bramek dla Gwardii, która grała w składzie: Brzeziński — Kamiński, Kępiński — Płociennik,

Kostrzewski, Zarzycki — Skupiński, Łabędzki, Szadkowski, Antoniuk, Kłuba; byli Szadkowski — 4, Kłuba, Antoniuk i Skupiński po 1 (ten ostatni zdobył bramkę z karnego).

Sędziował dobrze i obiektywnie ob. Wawrzynkowski.

Mecz Częstochowy z Łodzią przełożony
Następnym przeciwnikiem Rybnik lub Poznań

Ze względu na przypadające na nadchodzącą niedzielę 8 bm. Biegi Narodowe wszystkie mniej ważne im

Reprezentacja olsztyńskich Zw. Zaw.
wygrywa z Gwardią

Rozegrane w dniu Święta Pracy na Stadionie Leśnym w Olsztynie towarzyskie zawody piłkarskie między reprezentacjami zw. zawodowych i Gwardii woj. olsztyńskiego przyniosły zwycięstwo związkowcom 3:1 (2:0).

Zw. Zawodowe: Gałkowski, Woźniak, Oleksiak, Zyskowski, Bornecki, Bania I, Drzala, Bartochowski, Siwek, Baitrun, Niewiadomski, Gwardia: Kulibabka, Jabłoński, Zaczekowski; Treła, Książek, Michorek; Tołowski, Rzeško, Sawka, Szejak, Filipiak.

Mecz b. nieciekawym i prowadzony przez obie drużyny chaotycznie toczył się pod znakiem lekkiej przewagi związkowców, którzy lepiej od przeciwnika ustawiali się, wiażąc jak tako akcje. Gwardia ograniczyła się do wypadków, z których jeden w 5 min. drugiej połowy przyniósł honorowy punkt.

Atak Zw. Zaw., którego środkową trójkę stanowili gracze Kolejarza, wypadł lepiej niż piątka Gwardii. Książek przeszedł po przerwie do ataku, lecz to nie wiele pomogło. Obrona Gwardii b. słaba.

Z dwóch kandydatów do reprezentacji okręgu — Bornecki i Niewiadomski — lepiej wypadł Bornecki. Niewiadomski nie nie pokazał i był gorzej od Filipiaka, którego kpt. związkowy, ustalając kadre, pominął. Bramki dla zwycięzców strzelił: Baitrun, Drzala i Siwek, dla Gwardii — Tołowski. Zawody prowadził p. Nowosz.

Imprezy na boisku przy ul. Artylewskiej nie odbyły się z przyczyn od organizatorów niezależnych. Zawody bokserskie również zostały odwołane.

gospodarzy, Skry, Domu Kultury Raków, Warty i Rzemieślnika.

Odbyło się 6 walk, które przyniosły następujące wyniki techniczne: Łapucha (Dom Kultury) pokonał na punkty Molendę (Warta), Ciszek (Częstochowianka) zwyciężył również na punkty Kaweckiego (Warta), Bugajski (Skra) po najładniejszej walce wieczoru pokonał Świętka (Rzemieślnik), Wodecki (Dom Kultury) wypunktował wysoko Jachimowicza (Skra), Geisler (Częstochowianka) zremisował z Kolanusem (Skra), choć optycznie lepszy był Kolanus, Rumik (Częstochowianka) został zdyskwalifikowany za niepoważną postawę w spotkaniu ze swym kolegą klubowym, Małkiem I.

Sędziował w ringu ob. Jonda, na punkty ob. Woźniak.

Obóz juniorek PZLA
w Olsztynie

Główny Urząd Kultury Fizycznej organizuje w Olsztynie wraz z PZLA ogólnopolski obóz juniorek, w którym weźmie udział 100 młodych zawodniczek. Kadra instruktorska składać się będzie z 10 osób.

Obóz rozpocznie się 1 lipca.

II. Kan. 80/49

OGŁOSZENIE

Sąd Okręgowy w Kielcach Wydział II Karny niniejszym ogłasza, że przeciwko Antoniemu GRZYBOWI, urodz. 24.II.1908 r. w Karszicach, gm. Zieleni, pow. jędrzejowskiego, s. Michała i Wiktorii z Guzików, oraz Stanisławowi NOWAKOWI, urodz. 1.VIII.1922 r. w Karszicach, gm. Zieleni, pow. jędrzejowskiego, obecnie ukrywającym się wszędzie zostało postępowanie w ich nieobecności o to, że jesienią 1944 r. w lesie przy wsi Błazowice, gm. Brzegl, pow. jędrzejowskiego, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, wzięli udział w zabójstwie dwóch obywateli polskich, narodowości żydowskiej, Jankla i Abrama Sulmów, bijąc ich siekierami i kółkami.

Kielce, dnia 30 kwietnia 1949 r.

K 522-1

Przewodniczący Wydziału II Karnego Sądu Okręgowego w Kielcach.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim przyjaciołom i znajomym, którzy oddali ostatnią posługę ś.p.

adwokatowi Dr. Janowi STRZEMIENSKIEMU

a w szczególności ks. Małachowskiemu, dr. Stelmachowi, dyr. Gąsowskiemu, Dyrekcji oraz pracownikom OUL w Olsztynie serdeczne „Bóg zapłać” składa

RODZINA.

Wspomnienia pracowników prasy 1945—1949

Wspomnienia pracowników prasy 1945—1949
Jak powstała w Olsztynie
pierwsza po wojnie drukarnia gazetowa

W związku z dwuleciem w dn. 1 bm. „Życia Olsztyńskiego”, kontynuatorską pierwszego po wojnie dziennika polskiego w Olsztynie „Wiadomości Mazurskich” — zgodnie z zapowiedzią rozpoczynamy druk wspomnień, w pierwszym rzędzie oddając głos ob. Romanowi Dziubińskiemu, inicjatorowi, pracownikowi i kierownikowi pierwszej drukarni, która stworzyła bazę techniczną, umożliwiająca zorganizowanie prasy codziennej w powojennym, odzyskanym Olsztynie.

Każdy z nas wspomnienia swoje chowa głęboko w sercu i niechętnie dzieli się z nimi. Ale są wspomnienia, są przeżycia, które nie powinny być własnością jednostki, które powinny być światłem dla innych, być dla nich pomocą, być dla nich przykładem.

Rok 1945. Któż z nas nie pamięta tego roku, pierwszego roku naszego gospodarowania i budzenia do życia Ziemi Odzyskanych? Któż z nas, którzy bezpośrednio braliśmy udział w zbiorowym wysiłku tego okresu, zapomni kiedykolwiek owe miesiące ciężkiej, morderczej pracy, niedługo o głodzie i w niedostatku, miesiące o mroźnego wysiłku, a zarazem wielkiej, urzekającej radości budowania od podstaw nowego życia — lepszego, szczęśliwego życia.

W pierwszej połowie owego roku 1945 i ja, jak wielu innych, po powrocie z Niemiec znalazłem się w Olsztynie. Miasto, ongiś piękne i pełne życia, po przejściu działań wojennych było teraz wydłubionym rumowiskiem. Trzeba było wszystko, dosłownie wszystko budować od pod staw.

Jako drukarzowi z zawodu udało mi się wspólnie z kilkoma kolegami uruchomić i „puścić”, jak to się mówi po naszymu, małą drukarnię przy ówczesnym Woj. Urzędzie Informacji i Propagandy (ul. Stalina 7), jako drugą, bo pierwszą „drukarnię”, istniejącą przy grupie operacyjnej Min. Skarbu, uruchomili już przed tym pierwszy powojenny pionier drukarstwa na Warmii i Mazurach, ob. F. Tymulski.

Nasza drukarnia składała się wówczas z jednego pedału o napędzie... nożnym (elektrowal była jeszcze „w proszku”). Kilka skrzyń z czołkami, w których wszystkie gatunki i wielkości leżały zgodnie razem zmieszane, dwa małe pudełka farby i nie miecka makulatura jednostronna, jak papier drukowy — to było wszystko, co, czym rozporządzaliśmy. Ale jak to ówczesne stosunki — było to przy bardzo dużo, bo dawało punkt oparcia dla dalszej pracy. I praca ta z każdym dniem dawała coraz lepsze wyniki.

Pamiętam, jak wielką dumą byli nam wszystkim serca, kiedy na mu-

rach Olsztyna ukazywały się pierwsze polskie ogłoszenia i zarządzenia, wydawane przez ówczesnego pełnomocnika Rządu R.P. plk. Prawina.

Zamówienia na druki dla nowopowstałych urzędów spływały się, jak z rogu obfitości, a my musieliśmy się dwóch i troję, aby sprostać zadaniu, które — naprawdę — nie było łatwe. Z moim koleżanką z czołkami polnieckimi wykazywały to brak „wersalików”, to znów połowy alfabetu danego pisma. Czcionki z reguły bez polskich akcentów wprowadzały nową „pisownię” w Olsztynie, a nam przysparzały nowy kłopot do rabiania ich ręcznie, po prostu... scy zorykimi.

Były to chwile ciężkie, chwile zmagania się z tysiącami usterkami i brakami, a jednak praca szła naprzód. Ale jak gładnemu, który dowie się do chleba — zaczyna już świecić myśl o maśle, i nam również mimo niemożliwości technicznych wciąż jedno w głowie i w sercu: drukować miejscową prasę.

Myśl ta żakiewowała i nie dała się już wyrwać z zapalonych głów olsztyńskich drukarzy. I oto w dniu 1-go sierpnia 1945 z naszej „drukarni” wychodzi pierwszy numer lokalnej gazetki — biuletynu, wydawanego trzy razy w tygodniu.

Prawda, że była to gazetka wielkości zwykłego znormalizowanego arkusza papieru kancelaryjnego, że była drukowana na przedziwnym, szarym i sztywnym papierze pakowym, że motorem pędym i maszyną to w jednej osobie byłem ja sam, ale ta mała, być może nawet śmieszna w innych okolicznościach gazetka miała już tytuł „Wiadomości Mazurskie”. Był to dla nas olbrzymi krok naprzód.

Przy poparciu pełnomocnika Rza-

du plk. Prawina praca powoli szła naprzód. Toteż to, co już osiągnęliśmy, było dla nas, drukarzy, za mało. Kiedy przeto w październiku po raz pierwszy spotkałem się z przybyłym specjalnie z Warszawy po raz drugi już do naszego miasta redaktorem Włodzimierzem Mroczkowskim, któremu powierzono troskę o zorganizowanie w Olsztynie prawdziwego dziennika — postanowiłem z miejscową utwierdzić w nim wiarę w naszę, drukarzy, możliwości i ambicje.

Zauważyłem bowiem, że pełen naj lepszych chęci redaktor, zorientowany w fachowej w naszych warunkach technicznych, odnosił się z pewnym powątpiewaniem, czy będzie można podjąć krótko pracę, skoro nie ma jeszcze nawet maszynylasiek, kiedy mamy mały zasób czołnek i na każdym kroku odczuwamy braki wyposażenia.

Ale ja znalazłem siebie i swoich kolegów. I wierzyłem w naszą „pionierską” (wtedy słowo to miało inny sens) w wyzwanie, które przed nami stało. Toteż powiedziałem:

— Przyjeżdżaj, redaktorze, jak najprędzej, my ci drukarnię przygotujemy.

Popatrzył na mnie uważnie i widać wierzył, bo rzeczywiście powrócił niebawem — już na stałe i do roboty.

Zaczęła się gorączkowa praca, by dotrzeć do danego słowa. Mimo olbrzymich trudności mimo, że nie wiadomo było od czego właściwie zacząć, gdzie i czego szukać, aby wywiązać się z tak lekko przyjętego zobowiązania — w połowie listopada udało nam się osiągnąć z terenu małą piaszkę pola-kuszkówkę, w dobrym stanie.

Po porozumieniu się z Zarządem

Blyskawiczny turniej siódmkowy
radomskich drużyn piłkarskich

W przededniu Święta Pracy w Radomiu, na boisku ZKSM Broni, odbyły się eliminacje „blyskawicznego” turnieju systemem siódmkowym radomskich drużyn piłkarskich z udziałem drugoligowego Radomiaka, A-klasowych: Broni, Czarnych, RKS Ognio; B-klasowych: KS ZKK i C-klasowych ZKS Leśnika i ZS Gwardii.

W eliminacjach padły następujące wyniki: Czarni — Radomiak II 0:2, Ognio — Leśnik 1:0, Broni I — Gwardia I 7:0, Radomiak I — ZKK II 1:0, ZKK I — Ognio I 0:0, Broni II — Gwardia II 1:0.

W niedzielę 1 maja ponownie w ćwierćfinale spotkali się: Ognio I — ZKK I i po dogrywce niedokończono spotkania z 30 ub. m. zwyciężył RKS Ognio zaledwie w stosunku 1:0, Broni II — Broni I 0:1, Radomiak II — Ognio I 1:0, Radomiak I — Ognio II 1:0.

Do półfinału weszli: Broni I, Radomiak II, gdzie po emocjonującej i lepszej grze ze strony Broni, pomimo wszystkich zwycięstw drużyna Radomiaka II w stosunku 2:1.

W finale natomiast spotkali się kolejni klubowi drużyny Radomiaka, którzy po braterskiej rozgrywce zakończyli turniej wynikiem 1:0 dla drużyny drugiej.

Ostatecznie zwyciężyła drużyna Radomiaka, tym samym zdobywając puchar Prezydenta Miasta Radomia na rok 1949.

Na uwagę w turnieju zasługują o-

bie drużyny Broni, które dzielnie stawiały czoło drugoligowemu Radomiakowi, omal że nie wygrywając spotkania a tym samym i mistrzostwa.

Poza tym na uwagę również zasługuje B-klasowa drużyna KS ZKK ze swym wspaniałym bramkarzem, która grając ambitnie i ofiarnie stała się w tym turnieju na wysokości zadania, nie dając się pokonać wice-mistrzowi Podokręgu Radomskiego w przeciągu 45 minut. Dopiero w następnej dogrywce RKS Ognio po uzupełnieniu swego składu wstawiając starych rezerw Makosę i Bujaka pokonał swego przeciwnika w stosunku 1:0.

Zawody prowadziła na zmianę miejscowa sędziów piłkarscy.

Publiczności komplet w obydwu dniach spotkania.

Sokół przegrywa
z ZKK Ostróda

Rozegrany w dniu 1 b.m. towarzyski mecz piłki nożnej pomiędzy drużyną Sokola i ZKK Ostróda, zakończył się wynikiem 4:2 na korzyść kolejarzy. (mr)

Stadion Leśny w Olsztynie
będzie odbudowany

WUKF otrzymał 2.400 tysięcy zł na odbudowę Stadionu Leśnego w Olsztynie, o którego oplanakim stanie pisałismy niejednokrotnie.

W pierwszym rzędzie Urząd weźmie się za boisko piłkarskie. W czerwcu zostanie przygotowany materiał, do boty rozpoczynać od września.

Udział w odbudowie stadionu zadeklarowały wszystkie zżeszzenia sportowe i kluby.

8 maja „gymkhana” motocyklowa
w Kielcach

Dnia 8 maja br. na boisku Kultury Robotniczej w Kielcach odbędą się zawody samochodowo - motocyklowe, organizowane przez kielecki Klub Motocyklowy „Związkowiec”. „Gymkhana” odbędzie się w Kielcach po raz pierwszy. Jest to pokaz zręczności jazdy polegający na pokonywaniu różnych pomysłowych przeszkód obejmujących przejazd

5 wygranych
po 100.000 zł.

padły w 4-ej klasie na numerach: 3420 4134, 6376, 74998 87764 w Kolekturze

Morajnego

K 353-0 w Lublinie

Zgubiono

dowód osobisty, świadectwo obywatelstwa, metrykę urodzenia, świadectwo moralności, legitymację PZPR, legitymację służbową Garbarni Nr. 9, zezwolenie na broń palną i flower na nazwisko Jarosław Franciszek, zam. Radom, 1-go Maja 74. 810-1

ZARZĄD MIEJSKI w CZĘSTOCHOWIE

podaje do wiadomości, że

RZEŻNIA MIEJSKA

ROZPOCZĘŁA PRODUKCJE

LODU SZTUCZNEGO

w tołach 12-10 kilogramowych

Sprzedaż lodu sztucznego odbywa się w Rzeźni Miejskiej przy ulicy Rzeźniczej 2. Cena za talfe (ca 12 kg) — wynosi 50 zł. Informacji telefonicznych udziela Dyrekcja Rzeźni Miejskiej — nr telefonu 24-69

Ciągłość produkcji zapewniona.

K 879-0

Wypuszczenie pierwszego numeru nowych „Wiadomości Mazurskich”, dziennika z prawdziwego już zdarzenia, urządzono na dzień 15 grudnia 1945 r.

I mimo, że redakcja (red. Wł. Mroczkowski, red. F. Murawa, red. J. Jankowski, red. Tadeusz Gutkowski i red. Z. Abramowicz) pracowała w warunkach, w których przed wojną żaden „normalny” dziennikarz za żadne pieniądze nie zgodziłby się na pewno pracować — bez telefonu nawet, w ciśniecie, chłodzie i dymie (nasz piecyk żelazny chronicznie nie miał kaprysów); mimo, że ja na dwie godziny przed terminem, dzięki jedynie zrozumieniu ważności chwili ze strony kierownika organizującej się równocześnie drukarni spóźnił, wyd. „Zagon”, ob. J. Junczaka, wypożyczyłem motor do naszej maszynki, motor, który musiałem przynosić skrzynkami z „ucielami” w czasie pracy — dotrzymaliśmy słowa danego sobie, danego dziennikarzom, danego naszemu społeczeństwu miejscowemu. Gazeta wyszła punktualnie w południe dnia 15 grudnia 1945 roku.

Ale gazeta nasza długi jeszcze cza-

drukowana była do spółki z elektrownią, to znaczy, że jak nie było prądu, kreciliśmy maszynę ręcznie — wszyscy, kto był pod ręką. O szacie zewnętrznej lepiej nie mówić. Same już tytuły były pewnego rodzaju lokalną „chłistczyzną”. Brakowało czołnek, o akcentach nie było co marzyć. Nasi redaktorzy polonisci i ko rektorzy wpadali w „białą gorączkę”. Nie było rady. Trzeba było te tytuły dopasowywać do czołnek.

W najbardziej prymitywnych warunkach, często o chłodzie i głodzie, często — gęsto bez pieniędzy pracowaliśmy nie dzień, nie tydzień, nie miesiąc. Ale byliśmy dumni, byliśmy pełni ochoty i zapału do pracy, która dawała wyniki i my — dziennikarze i drukarze, złączeni w jedną robotniczą rodzinę — umieliśmy te wy niki ocenić.

Gazeta wychodziła regularnie, nie było ani jednego dnia przerwy aż do sierpnia 1946 roku, kiedy druk „Wiadomości Mazurskich” przejął w międzyczasie zorganizowana i normalnie już pracująca drukarnia państwowa.

Z naszej drukarni przy ciasnej uliczce Św. Barbary szło polskie słowo do drukowania, docierając do coraz odleglejszych zakątków odzyskanych ziem warmińsko - mazurskich, jednocząc społeczeństwo, mobilizując je do coraz nowych wysiłków na drodze do odbudowy i przebudowy kraju, wychowując nowego obywatela Polski Ludowej, która krepła w o wczaj czasach, by sprostać dzisiejszym wielkim zadaniom.

Rozumieliśmy to my drukarze i dlatego to tak gładko kreciło się koło rozpędzone naszej maszyni nawet wówczas, kiedy prąd nie było...

ROMAN DZIUBIŃSKI

196 nowych punktów bibliotecznych zostanie uruchomionych w nadchodzącą niedzielę

Punktem kulminacyjnym „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy” w woj. olsztyńskim będzie niewątpliwie otwarcie 196 nowych bibliotek w miejscowościach, gdzie dotychczas ich nie było.

Na czoło fundatorów bibliotek wysunął się Zarząd Wojewódzki Związku Samopomocy Chłopskiej, który zarządził w swoich funduszach, jak i zarządził głównego uruchamia 159 nowych punktów bibliotecznych. Przeciwnie powstanie ich po 12 w każdym powiecie, ponieważ władze szkolne również fundują 18 no-

wych punktów bibliotecznych, oraz OKZZ — 9.

Ponad 12 tysięcy nowych książek zostanie niebawem połączonych w naszym województwie doniosłą misję krzewienia oświaty i kultury.

Otwarcie nowych bibliotek nastąpi w niedzielę dnia 8 bm. w sposób szczególnie uroczysty w zależności od lokalnych możliwości.

Najbardziej uroczystą oprawę otrzyma moment otwarcia nowych bibliotek w poszczególnych spółdzielniach produkcyjnych. Wszystkie bowiem istniejące spółdzielnie, a jest ich 11, zaopatrzone zostaną w nowe biblioteki.

Już otrzymały biblioteki następujące spółdzielnie: Jaglak, Michałki, Platyny i Trzeciaki. Pozostałe, a mianowicie: Falczewo (pow. Bartoszycki), Brusiny (pow. Iława), Olszewo

(pow. Mrągowo), Awajki (pow. Pasłęk), Lipowy Dwór (pow. Giżycko), Nibork (pow. Nidzica) i Oterki (pow. Reszel) otrzymają biblioteki w nadchodzącą niedzielę.

Biblioteki, liczące po 100 tomów, każda w specjalnej szafce, ofiarowane spółdzielniom produkcyjnym Związku Samopomocy Chłopskiej, przy czym na uroczystość ich otwar-

cia spodziewany jest przyjazd gości nie tylko z Olsztyny, ale i z Warszawy.

Dodatkowo należy, iż Zw. Sam. Chłopskiej w 34 miejscowościach naszego województwa organizuje również świetlice we wsiach samopomocowych, w których znajdują się pomieszczenia nowoorganizowanych bibliotek. (lu)

Z zagadnień służby zdrowia

Chłop mało i średniorolny powinien bardziej korzystać z lecznictwa szpitalnego

Po odczekaniu kilku tygodni od chwili objęcia przez dr Bronisława Jodkowskiego stanowiska naczelnika Woj. Wydziału Zdrowia, zwróciliśmy się doń z prośbą o nasświetlenie najbardziej palących zagadnień na odcinku zdrowia w naszym województwie.

Rozmowa z naszym przedst. wszystkim stwierdził, iż rozpocznie od tego, co jest zresztą dobrze wszystkim znane, to znaczy od braku lekarzy, urzędniczego personelu fachowego i pielęgniarstwa, a nawet lokali.

CHŁOP MUSI SIĘ UCZYĆ

— Mnie, jako człowieka na tym terenie nowego — mówi dr Jodkowski — nieprzejmowanie uderzyło dzienne zjawisko, a mianowicie nikły procent chłopskich i średniorolnych. Tymczasem się to tym zapewne, że odstrasza ich nowa stawka szpitalna wynosząca 700 zł dziennie, a przecież obowiązują one jedynie bogaczy wiejsi i osoby nieubezpieczone.

— Małorolni chłopcy na naszym terenie prawdopodobnie nie wiedzą jeszcze, że za leczenie w szpitalu nie płać, a dla chłopów średniorolnych przewidziane zostały daleko idące ulgi w opłatach szpitalnych.

Ten niemożliwy stan powinien jak najszybciej ulec zmianie. Chłopi małorolni nie powinni nadal unikać szpitala w wypadku choroby. W Polsce Ludowej szpital staje się bowiem do brodzieństwem dla ich zdrowia.

SYNCHRONIZACJA LECZNICTWA

Drugim ważnym zagadnieniem — mówi dr Jodkowski — przed którym stoi Wojewódzki Wydział Zdrowia, jest uaktywnienie ośrodków zdrowia przez podniesienie specjalizacji i rozszerzenie zakresu udzielanej pomocy lekarskiej.

W związku z tym już w najbliższym czasie przystępujemy do tego, co może na byłąby nazwać synchronizacją działalności ośrodków zdrowia z agendami Ubezpieczalni Społecznej. W ten sposób uniknie się pewnego rodzaju dwutorowości w lecznictwie, na stapi kumulacja wysiłków personelu leczniczego, a zarazem zmniejszą się koszty administracyjne.

DOBRODZIEJSTWO AKCJI „L”

Z prac bielszych, które już są daleko posunięte, czołowe niewątpliwie

miejsca zajmuje akcja „L”. W okresie od czerwca roku ub. do marca bieżącego przebadano na „Hediki” w całym województwie 340 tysięcy osób, przy czym z liczby tej, jako podejrzanych o chorobę weneryczną, wykryto 7.312 osób.

Wynik ten wskazuje, jak bardzo akcja „L” jest potrzebna i pożyteczna dla naszego terenu, ponieważ zagadnienie chorób wenerycznych stanowi u nas problem bardzo poważny.

Przy okazji należy podkreślić ofiarę pracowników filii Państwowego Zakładu Higieny z dyrektorem dr Kuźnią na czele. Dzięki wysiłkowi PZH akcja „L” ma przebieg normalny, a pod względem sprawności, jak i ilości wykonanych analiz „Hediki” filia olsztyńska PZH wysunęła się na pierwsze miejsce w kraju.

— Jest jeszcze wiele innych zagad-

Wielka nowoczesna chłodnia w Giżycku usprawni naszą gospodarkę rybną

Mimo ograniczonych środków technicznych rozwój przetwórstwa rybne go w województwie olsztyńskim postępuje szybko naprzód, a do rekordowych wprost wyników zaliczyć wypada wydajność dwóch zakładów w Giżycku — w Olsztynie i Giżycku, które w kwietniu, pracując pod hasłem czynu pierwszomajowego, wielokrotnie przekroczyły plan produkcji. Ogółem dostarczono na rynek w tym miesiącu 63 tony ryb.

W tymże okresie produkcja jedynej w województwie fabryki konserw

rybnych w Giżycku osiągnęła 30 ton, to znaczy, że plan miesięczny wykonano w 163 proc.

Jednakże dla uporządkowania gospodarki rybnej w województwie projektuje się w ciągu lat najbliższych budowę wielkiej chłodni w Giżycku kosztów 100 mil. zł.

Pojemność bowiem dwóch czynnych obecnie przestarzałych chłodni w Olsztynie i Giżycku obliczona jest na niewielką stosunkowo ilość 20 ton ry by i to na krótkie magazynowanie wo bec nie dość niskiej w chłodni tempera tury, która waha się od 2 do 3 stop ni poniżej zera.

Nowa chłodnia będzie utrzymywać temperaturę dla ryb zmagazynowa nych do 20 stopni, a zamrażać je bę dzie przy 35 stopniach poniżej zera.

Dziś wystawa książki będzie otwarta

W ramach Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy w dniu dzisiejszym otwarta zostanie w Olsztynie wystawa książek. Wysawa trwać będzie do dnia 10 bież. mies. Mieści się w lokalu okręgowej świetlicy międzyzwiązkowej (dawny DKR obok teatru). (lu)

Uwaga — niedziela 8 maja!

Książki i radioaparaty możemy wygrać na loterii „Czytelnika”

W ramach Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy staraniem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik” odbędzie się w Olsztynie w niedzielę 8 b. m. ciekawa i oryginalna impreza, a mianowicie loteria książkowa.

Komplet loteryjny obejmuje 350 losów po 30 zł każdy, przy czym na komplet składają się tytuły 50 książek, jako wygrane 50 bonów kredytowych.

Prócz książek można także wygrać radioodbiorniki i 2 biblioteczki po 50 książek. Nowością loterii książkowej jest to, że losy są „zalatowane” w

szklanych fiolkach, w których dostar czono je do Olsztyna.

Wśród książek do wygrania znajdują się takie pozycje, jak „Popiół i diament” Andrzeja Głowackiego, „Eugenia Grandt” Balzaca, „O człowieku, który się kulom nie kłaniał” Broniew skiej, „Pan Tadeusz” Mickiewicza, „Bene Nati” Orzeszkowej, „Anielka” Prusa i wiele, wiele innych wartościowych książek.

Jesteśmy pewni, że ta oryginalna i pożyteczna loteria spotka się u mieszkańców naszego miasta z gorącym przyjęciem. (lu)

30 przedszkoli dziełem robotników rolnych

Robotnicy rolni gospodarstw państwowych przygotowali do otwarcia w okręgu giżyckim 30 przedszkoli. Drobne uzupełnienie wyposażenia lokali, co nastąpi już w najbliższym czasie, pozwoli na uroczyste otwarcie wszystkich przedszkoli. (jur)

Dziś i jutro wieczory autorskie w Olsztynie i miastach powiatowych

Inspektorat kulturalno-oświatowy Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik” organizuje w ramach tygodnia oświaty, szereg wieczorów autorskich.

W dniu dzisiejszym (6 bm.) w Lidzbarku o godz. 19-tej odbędzie się wieczór autorski Ireny Krzywickiej, która przedtem w godzinach południowych spotka się z młodzieżą. Tegoż samego dnia odbędzie się wieczór tejże autorki również w Go rowie Iławieckim (godz. 15).

W dniu 6 bm. także poeta marynista Janusz Stępowski wystąpi w Piszku przed młodzieżą, o godz. 12.

a następnie spotka się ze starszym społeczeństwem o godz. 18.

Krytyk literacki Eugenia Kochanowska z Sopotu wystąpi w Giżycku dziś (6 bm.) dwukrotnie o godz. 12 i 18, oraz w Rybnie o godz. 16.

W dniu jutrzejszym (7 maja) Irena Krzywicka wystąpi z wieczorem autorskim w Bartoszykach i Reszlu, a Eugenia Kochanowska w Olsztynie w auli gimnazjum żeńskiego (godz. 12).

We wszystkich miejscowościach, w których odbędą się wieczory autorskie, zorganizowane zostały również wystawy książki. (lu)

Nie zabraknie nam cegieł

Przemysł ceram. czny zwiększy swoją produkcję

W celu powiększenia zdolności produkcyjnej w zakładach ceramicznych w Karolinie, Bartagu, Wasiołkach, Regitach i Łęgowie prowadzone są kapitalne remonty suszarni powietrznych.

Zgodnie z opracowanym planem kapitalne remonty suszarni zostaną zakończone jeszcze w roku bieżącym. Dzięki tym inwestycjom zdolność produkcyjna zakładów zostanie po-

większona o 110 proc. w stosunku do obecnej produkcji.

Będzie to poważny krok naprzód na drodze przygotowania się do realizacji planu 6-letniego. (lu)

Nie było obiadu bo zabrakło wody

W dniu wczorajszym w całej dzielnicy nad jeziorem Długim ludność była pozbawiona wody w ciągu kilku godzin, co w wielu wypadkach uniemożliwiło przygotowanie obiadu dla powracających z pracy, ponieważ nie we wszystkich domach powiadomiono lokatorów o zamierzo nym wyłączeniu wody.

Zdajemy sobie sprawę, że wyłączenie wody było konieczne ze względu na naprawę hydrantu przy al. Przyjaćół — nie możemy jednakże zgodzić się z podobnie nie do brym i przypadkowym powiada nianiem mieszkańców o zamierzonej robocie. (ir)

1 Maja w cyfrach

236 tysięcy ludzi w woj. olsztyńskim manifestowało w dniu święta robotniczego

Święto pierwszomajowe w tym roku stało się potężną manifestacją klasy robotniczej, złączoną wspólną myślą obrony pokoju światowego. W woj. olsztyńskim ponad 236 tysięcy ludzi pracy manifestowało gotowość obrony pokoju i zdobyci klasy robotniczej.

Jeżeli uprzytomnimy sobie, że liczba ta stanowi 45 proc. ogółu ludno-

ści — jasne się stanie, że tak masowy udział ludności w manifestacji jest bez precedensu.

W całym województwie wzięło udział w uroczystościach 58 tysięcy samej tylko młodzieży i 63 tysiące kobiet. Na szczególne podkreślenie zasługuje masowy udział chłopów. W pochodach na terenie miast deflowały 488 delegacji chłopskich w liczbie blisko 65 tysięcy osób. Chłopi zadokumentowali trwałość sojuszu robotniczo-chłopskiego, uważając święto robotnicze za swoje własne.

W dniach 29 i 30 kwietnia zorganizowano 735 masówek, które zgromadziły ponad 21 tysięcy uczestników, oraz 212 uroczystych akademii z udziałem 101.750 osób. 114 akademii w zakładach pracy pozwoliło 60 tysiącom zebranych robotników, a w tej liczbie 12 i pół tysiąca robotników rolnych w majątkach PGR, uczcić święto ludu pracującego. (jur)

Jak w praktyce wygląda w Olsztynie propaganda zbierania użytecznych odpadków

Jedną z naszych Czytelniczek z Olsztyny (nazwisko i adres znane redakcji) opowiedziała nam następujący wypadek:

Oto ob. J. pod wpływem prasy i wy-

Z SALI SĄDOWEJ

9 lat więzienia za nadużycia przy budowie PDT

Sąd Okręgowy w Olsztynie skazał na 9 lat więzienia oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych b. dyrektora PDT Józefa Wilka w Jerzego Kuprasa za nadużycia służbowe, jakich dopuścił się przy odbudowie gmachu Powszechnego Domu Towarowego.

Sprawa rozpatrywana była w trybie doraźnym. (k)

PRACA I NAUKA

Praca organizacyjna idzie w parze z efektywnymi wynikami. Mimo braku odpowiednich narzędzi, operując tylko starą piłką, młotkiem i kołkiem — członkowie L. L. w Bartoszykach skonstruowali precyzyjny model myśliwca, z którego zupełnie silnie są dumni. Zapewnienia, że stać ich na więcej, niewątpliwie też są uzasadnione.

Oprócz modelarstwa, prowadzi się także szkolenie teoretyczne. Właśnie Bartoszyce były następnym po Olsztynie obwodem, gdzie dyrekcja L. L. zorganizowała kolejny kurs lotniczy I stopnia.

Na uroczyste zakończenie kursu i na egzaminy przybyli z Olsztyna dyr. Biura L. L. ob. Obręczarek oraz kierownik propagandy i szkolenia L. L. ob. Moszyński, którzy stwierdzili wysoki poziom kursu i sumiennie przygotowanie jego uczestników. Trzeba też nadmienić, że wszyscy słuchacze zdali egzaminy bardzo dobrze, a

wśród ocen były tylko dwie dostateczne.

TRZEBA IM POMÓC

Organizacja Ligi Lotniczej na terenie Bartoszyk ma wielkie szanse dalszego i pomyślnego rozwoju, gdyż zapał młodzieży jest wielki. Trzeba jednak trochę jej dopomóc, bo nie

Nasi korespondenci donoszą:

ELBLĄG. — W ramach czynu pierwszomajowego Centrala Rybna zobowiązała się do stałego zaopatrywania swoich sklepów w Elblągu, Braniewie, Kwidzynie i Malborku w takich ilościach, aby świat pracy miał ryby pod dostatkiem. W dni powszednie sklepy będą stałe otwarte od godziny 7 do 14-tej, aby robotnicy poza godzinami pracy mogli zaopatrzyć się w ryby i przetwory rybne. (x)

ELBLĄG. — Obywatelski Komitet „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy” w Elblągu organizuje 2 wystawy książek i prasy, występ zespołu żywego słowa pt. „Wieczór Mickiewicza”, akademii w Teatrze Miejskim, oraz kwesty uliczne. W imprezach Tygodnia żywy udział bierze młodzież szkolna. (mx)

OSTRÓDA. — W ramach obchodu „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy” w dniu 3 bm. nastąpiło otwarcie wystawy „Książki i prasy”, w średniej szkole zawodowej. Wystawa trwać będzie do dnia 8 bm. i czynna jest co dzień w godzinach od 12 do 17-tej.

OSTRÓDA. — Kolo dramatyczne miejscowej jednostki wojskowej wystawiło w sali „Jutrzenka” 5-aktową komedię Moliere „Skapiec”. Przedstawienie miało wielkie powodzenie. (mr)

OSTRÓDA. — Starosta powiatowy ukarał reżnika Augustyna Zawadzkiego, zam. przy ul. Daszyńskiego 33, grzywną 10.000 zł z zamianą w razie nieściągalności na 40 dni aresztu za opilstwo i zakłócenie spokoju publicznego. (mr)

GRUNWALD. — Na dzień 1 maja nasza przodująca w pow. ostródzkim

KLUCZEM DO ZAGADEK WIEDZY I ŻYCIA

PROBLEMY

Dzień Olsztyna

UWAGA, WZASOWICZE!

Z dniem 15 bm. wszystkie pociągi wychodzące z Olsztyna posiadają będą w swoim składzie 2 przedziały, zarezerwowane wyłącznie dla osób, udających się na czasy pracownicze.

Wczasowicze, którzy chcą wygodnie podróżować, powinni na dwa dni przed wyjazdem zgłosić się do „Orbisu” celem ostepmowania świadczących, uprawniających do bezpłatnego przejazdu koleją. Powtórne stemplowanie w kasie kolejowej jest niepotrzebne. (gem)

DZIEWIEĆ POŻARÓW

W ub. miesiącu straż pożarna była wzywana do 9 pożarów. Ponadto udzieliła pomocy w 28 innych nagłych wypadkach.

W ramach akcji profilaktycznej przeprowadzono kontrolę w 4 większych obiektach na terenie miasta. (t)

KURSY LOTNICZE

Dyrekcja okręgowa Ligi Lotniczej rozpoczęła drugi z kolei trzytygodniowy teoretyczny kurs lotniczy I stopnia. Wykłady odbywają się w lokalu Dyrekcji przy ul. Piętnego 17 trzy razy w tygodniu. (czo)

Wystawa pomocy szkolnych własnoręcznie wykonanych przez przyszłych nauczycieli

Wychowankowie liceum pedagogicznego w Olsztynie wypełnili dużą rolę szkolną ekspozycją, stanowiącą wystawę dorobku uczniowskiego. Cel tej wystawy: realizacja hasła

CO i GDZIE?

W OLSZTYNIE

TEATR
Teatr im. St. Jaracza — „Młodość śród wicków” godz. 19.30.

KINA
Kino „Polonia” — „O 6 wiecz. po wojnie” prod. radz., godz. 16 i 20.
„Młodzi idą” prod. radz., godz. 18.
Kino „Mazur” — „Spotkanie” prod. ang. godz. 15.30, 17.30 i 19.30. Dzw. od 18 lat.

Muzeum na Zamku — czynne codziennie prócz poniedziałków, godz. 10 — 14.
Apteka dyżurna — J. Jajertaga, Kolejowa 17.

Pogotowie U. S. (Partyzantów 30) — czynne nocą w godz. 17 — 7, w niedzielę i święta 12 — 16 i 20 — 7, tel. 21-21.

Straż Pożarna — tel. 22-22.

W ELBLĄGU

Kino „Baltyk” — „Melodia serca”.
Kino „Mars” — „Kłeska szpiega”.
Pogotowie U. S. (Belańska 18), czynne w godz. 20 — 8, tel. 49. Straż Pożarna — tel. 6.

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

Kupię wózek dziecienny, głęboki. Oferty kierować do „Życia Olsztyńskiego” pod „Wózek”. 456-1

Wytwórnia kapeluszy damskich i dziecięcych, Gdynia, Świętojańska 34 (w podwórzu). Sprzedaż hurtowa. Wysyłamy za zaliczeniem. K. 302-0

PRACA ZAOFIAROWANA

Centrala Tekstylna Biuro Handlu Detalicznego — Ekspozytura Wojewódzka w Olsztynie Al. Zwycięstwa 3 przyjmie: starszego księgowego, kontystów księgowych. Uposażenie wg Umowy Zbiorowej pracowników Centrali Tekstylnej. 448-0

ZGUBY

Zgubiono świadectwo ukończenia I kl. licealnej Głmn. Ogólnokształcącego w Olsztynie na nazwisko Targoński Bogusław urodz. 2.IX.1928 r. 455-1